

Instytut Historii UMCS, Lublin

ŁUKASZ BEDNARSKI

*Służba Bezpieczeństwa wobec członków lubelskiego
Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w okresie
odwilży popaździernikowej w latach 1956–1958**

The attitude of Security Service towards the veterans of Lublin's Society of Fighters
for Freedom and Democracy in the period of Polish Thaw in the years 1956–1958

Przełomowy rok 1956 otworzył nowy etap w dziejach powojennej Polski. Kryzys systemu politycznego w PRL, który wystąpił w Październiku 1956 r., przyczynił się do zmiany położenia wielu grup społecznych i politycznych. Dla licznych żołnierzy AK i stronnictw politycznych oznaczał amnestię i wyjście

* Niniejszy tekst dotyczy inwigilacji byłych członków Armii Krajowej, WiN-u i NSZ (tzw. pierwsza i druga konspiracja), którzy należeli do lubelskiego ZBoWiD-u. Jeżeli chodzi o podstawę źródłową pracy, są to głównie dokumenty wytworzone przez aparat bezpieczeństwa PRL. Nie wszystkie informacje odnośnie do ZBoWiD-u, o których donosiła Służba Bezpieczeństwa, mają potwierdzenie na przykład w dokumentach partyjnych czy też w protokołach z posiedzeń prezydium Zarządu Okręgu ZBoWiD. Wiele „zakulisowych” i nieformalnych działań członków ZBoWiD-u o konotacjach akowskich czy też winowskich nie było – z obawy przed represjami – zapisywanych. SB niezwykle intensywnie inwigilowała środowisko kombatanckie, stąd też posiadała wiele informacji, których nie znajdziemy w dokumentach partyjnych. Należy przy tym zaznaczyć, że SB mogła fałszować dokumenty i zbierać tzw. materiały kompromitujące w celu dyskredytacji byłych członków podziemia antykomunistycznego. Historyk dziejów najnowszych, analizując tego rodzaju dokumenty, musi być niezwykle ostrożny i wnikliwie badać wszystkie informacje podawane przez SB – w szczególności materiały dotyczące tajnych współpracowników, którzy mieli za zadanie inwigilować i zbierać wszystkie informacje dotyczące ZBoWiD-u i jego członków. Członkowie Związku po 1956 r. mieli bardzo duże wpływy w ZBoWiD-zie. Potwierdzają to zjazdy powiatowe ZBoWiD-u, które odbywały się po „odwilży” na terenie Lubelszczyzny, jak również meldunki lubelskiej SB. Wszystkie zarządy powiatowe ZBoWiD-u zostały opanowane przez byłych żołnierzy

z więzień, dla Kościoła zaś był końcem brutalnych prześladowań i umożliwiał, wcześniej ograniczoną restrykcjami, pracę duszpasterską¹.

Członkowie podziemia antykomunistycznego w latach 1944–1956 byli zwalczani przez komunistów. W tej materii najbardziej represyjnymi organami sowieckimi okazały się: NKWD i Smiersz, jak również Informacja Wojska Polskiego. Rozbudowany aparat bezpieczeństwa już od samego początku swojej działalności postawił na rozwijanie sieci agenturalnej, która była jego kluczowym segmentem. Tworzenie tej sieci było jednym z pierwszych działań, na którym skupiło się MBP. W pracy tej „bezpieka” kierowała się przede wszystkim wskazówkami rosyjskiego Smiersza i „kujbyszewiaków” – absolwentów kursu w szkole NKWD w Kujbyszewie. Już w końcu 1944 r. w województwie rzeszowskim zarejestrowanych było ponad 600 tajnych współpracowników, a w lubelskim 1120².

W celu kontroli społeczeństwa i różnych grup politycznych, tworzone międzynarodowe kadry służb specjalnych NKWD, co rozpoczęło się już we wrześniu 1940 roku. W Smoleńsku zorganizowano szkolny batalion NKWD, tzw. „Szkolę Aleksandrowską”. W szkole tej przeszkolono około dwustu starannie wyselekcjonowanych przedstawicieli narodów, które zamieszkiwały Kresy Wschodnie. Szkolenie to obejmowało sprawy wojskowe, wywiadowcze i polityczne, a zakończyło się w marcu 1941 roku.³

Obszary i formy działalności aparatu bezpieczeństwa wyznaczała partia komunistyczna i były one ściśle uzależnione od realizowanej przez nią linii politycznej. W latach 1944–1949 podstawowymi kierunkami działania bezpieki były likwidacja konspiracji i partyzantki niepodległościowej, jak również rozbięcie działających legalnie sił opozycyjnych, w szczególności PSL S. Mikołajczyka. Walka z partyzantką była dla komunistów kluczowym i zasadniczym problemem, z którym musiała się zmierzyć po 1944 roku. Do lata 1945 r. główną rolę w tej walce odgrywały służby sowieckie. Później represji na członkach podziemia antykomunistycznego dokonywano przy pomocy KBW i MO. Pierwsze masowe operacje, w których uczestniczyło Wojsko Polskie i jednostki NKWD, przeprowadzono w maju 1945 roku. Następnie na teren województw wprowadzono około 10 tys. żołnierzy Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego⁴.

AK (niekiedy o proveniencji winowskiej) i BCh. Zob. szerzej: Ł. Bednarski, *Polski Październik 1956 a lubelski Związek Bojowników o Wolność i Demokrację*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, nr 19, Warszawa 2012 [w druku].

¹ A. Friszke, *Anatomia buntu. Kuroń, Modzelewski i komandosi*, Kraków 2010, s. 19.

² K. Persak i Ł. Kamiński (red.), *Czekiści. Organa bezpieczeństwa w europejskich krajach bloku sowieckiego 1944–1989*, Warszawa 2010, s. 434–435. Zob. również: M. Korkuć, „Kujbyszewiaczy” – awangarda UB, „Arkana” 2002, nr 46/47, s. 74.

³ S. Poleszak, wstęp do: *Rok pierwszy. Powstanie i działalność aparatu bezpieczeństwa publicznego na Lubelszczyźnie (lipiec 1944–czerwiec 1945)*, Warszawa 2004, s. 16.

⁴ *Czekiści. Organa bezpieczeństwa...*, s. 444. Zob. również: M. Zaremba, „Człowiek drży jak

Dużą rolę w represjach na żołnierzach AK i BCh odegrała Informacja Wojskowa. Jej działalność skupiała się na wykrywaniu i zwalczaniu sieci szpiegowskich obcych wywiadów, rozpracowywanie aparatu wywiadowczego organizacji nielegalnych⁵. W pierwszym okresie swojej działalności zajmowała się żołnierzami AK, którzy znaleźli się przymusowo w Wojsku Polskim⁶.

W wyniku działań aparatu bezpieczeństwa uległy destrukcji cywilne, jak i wojskowe struktury Polski Podziemnej. W latach 1948–1955 zniszczono również więzi grupowe łączące poszczególne środowiska z okresu okupacji. Było to skutkiem represji, które dotknęły członków podziemia antykomunistycznego, jak i wzmożonej inwigilacji. Odnowienie kontaktów z okresu konspiracji nastąpiło w 1956 r., kiedy miała miejsce częściowa rehabilitacja AK. Istotną rolę w integracji środowisk akowskich odgrywali najbardziej prominentni przywódcy z okresu okupacji. Obok różnych form samopomocy, ważne stały się działania zmierzające do utrwalania prawdy o historii AK, m.in. zbierano relacje od partyzantów, wspierano badaczy, którzy zajmowali się problematyką akowską, fundowano tablice, które upamiętniały walkę AK z okupantem niemieckim i rozpowszechniano niezafałszowany obraz najnowszych dziejów Polski. Akowcy po 1956 r. byli swoistym „nośnikiem” pamięci o polskim państwie podziemnym. Nic więc dziwnego, że po 1956 r. stali się oni przedmiotem stałej inwigilacji⁷.

Podziemie niepodległościowe zostało złamane przez akcję amnestijną uchwaloną 22 II 1947 r., a przeprowadzoną w marcu i kwietniu tego roku. Z amnestii skorzystało tysiące członków podziemia antykomunistycznego, lecz część zdecydowała się pozostać w podziemiu i kontynuować walkę. Na początku lat pięćdziesiątych w tzw. grupach przetrwania walczyło na terenie kraju około stu partyzantów. Niektórzy z nich nie skorzystali z kolejnej akcji amnestyjnej przeprowadzonej przez komunistów w 1956 r., mimo że w Polsce doszło do liberalizacji systemu politycznego⁸. Wielu jednak członków „podziemia” zdecydowało się na skorzystanie z amnestii. Wypełniając ankietę personalną, UB/SB miało ułatwione zadanie inwigilacji i rozpracowania danej osoby przez zbieranie „materiałów kompromitujących”, które w efekcie służyły do „złamania” osoby i rejestracji w charakterze tajnego współpracownika.

liść” – trwoga przed bandytyzmem w okresie powojennym, [w:] J. Eisler, D. Jarosz, K. Kosiński, T. Wolsza, B. Brzostek (red.), *Niepiękny wiek XX*, Warszawa 2010, s. 363–388.

⁵ W. Tkaczew, *Powstanie i działalność organów Informacji Wojska Polskiego w latach 1943–1948. Kontrwywiad wojskowy*, wyd. I, Warszawa 1994, s. 175.

⁶ *Czekiści. Organa bezpieczeństwa...*, s. 445.

⁷ Ł. Kamiński, *Polskie Państwo Podziemne – długie trwanie w PRL (1956–1989)*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, nr 2, Warszawa 2002, s. 60.

⁸ S. Poleszak, *Kryptonim „Pożar”. Rozpracowanie i likwidacja ostatniego żołnierza polskiego podziemia niepodległościowego Józefa Franczaka „Lalka”, „Lalusia” (1956–1963)*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, nr 2, Warszawa 2005, s. 347.

Rok 1956 r. przyczynił się do zmian w likwidowanym i zamierającym ZBoWiD w okresie stalinowskim. Pierwsze zmiany miały miejsce już w 1955 roku. Zarząd Główny (ZG) Związku zwołał zebrania sprawozdawczo-wyborcze, których formalnym celem był wybór nowych władz lokalnych, faktycznym zaś – wysondowanie nastrojów społecznych. Po przeprowadzeniu zebrań wyborczych odbywały się zjazdy wojewódzkie. Na nich kombatanci głosili wiele postulatów materialnych i zarazem uskarżali się na lekceważący stosunek władzy do kombatantów⁹.

W lutym do prezydium ZG ZBoWiD wszedł Franciszek Księżarczyk (Dąbrowszczak) i Kazimierz Sidor. Po 1956 r. ZBoWiD wziął udział w obchodach rocznicy powstania warszawskiego. Dwa dni przed VIII Plenum KC PZPR prezydium ZG ZBoWiD zdecydowało wydać zgodę na opublikowanie artykułu Jana Rzepeckiego, byłego komendanta „WiN”, w którym autor zastanawiał się nad zadaniami odrodzonej organizacji po 1956 roku.¹⁰

Dla lubelskiego ZBoWiD-u rok 1956 odznaczał „odrodzenie” organizacji. Na fali wydarzeń październikowych kombatanci Lubelszczyzny zorganizowali zjazd wojewódzki 11 XI 1956 r., na którym dyskutowano o kondycji lubelskiego Związku w okresie stalinowskim, który przez zebranych został poddany ostrej krytyce. Wydarzenia Października i zjazd wojewódzki stały się istotnym asumptem, który przyczynił się do organizowania zjazdów w poszczególnych powiatach województwa lubelskiego przez byłych żołnierzy AK, niekiedy o proveniencji winowskiej. W wyniku wyborów akowcy zdominowali prawie wszystkie zarządy powiatowe ZBoWiD. Odrodzenie lubelskiej organizacji nastąpiło dzięki żołnierzom AK. Wynikało to z faktu, że AK w czasie okupacji na Lubelszczyźnie była największą formacją wojskową, która walczyła z okupantem niemieckim. W ślad za „odrodzeniem” akowców, którzy masowo – po 1956 r. zaczęli wstępować do Związku – ruszyła machina „bezpieki”, która inwigilowała byłych członków podziemia, skupionych w lubelskim ZBoWiD-zie.

Materiały zgromadzone w dawnym archiwum MSW dotyczą głównie żołnierzy AK–WiN–NSZ, którzy po 1956 r. należeli do ZBoWiD-u. Funkcjonariusze SB infiltrowali lubelski ZBoWiD przy pomocy licznej agentury, która rekrutowała się z byłych żołnierzy AK–WiN–NSZ. Sylwetki poszczególnych działaczy ZBoWiD-u SB opracowywała na podstawie donosów tajnych współpracowników (TW), jak i ankiet personalnych, które gromadził były UB w wyniku przeprowadzanych akcji amnestyjnych. Jeżeli chodzi o działalność Związku i nastroje polityczne w nim panujące, informacje napływały częściowo od TW, funkcjonariuszy

⁹ J. Wawrzyniak, *ZBoWiD i pamięć II wojny światowej 1949–1969*, Warszawa 2009, s. 176–176.

¹⁰ *Ibid.*, s. 177. Do zasadniczych zmian w Związku doprowadziła jednak Rada Naczelna ZBoWiD, która obradowała w dniach 19–20 grudnia 1956 roku. Rada miała kontrolować kombatancką sferę publiczną. W obradach uczestniczyło ponad sto osób, w tym „ludzie z AK”. Por. *ibidem*.

MO, którzy pełnili różne funkcje w Związku. Cennym źródłem informacji były również relacje działaczy PZPR, którzy należeli do ZBoWiD-u.

Wszystkie sprawozdania, meldunki i raporty SB z badanego okresu, jak również donosy TW dotyczyły dwóch zagadnień, a mianowicie: ogólnej sytuacji politycznej panującej w ZBoWiD-zie po 1956 r. – w tej materii w szczególności zwracano uwagę na kierunki działalności Związku. Władze monitorowały, czy były one zgodne z linią polityczną PZPR. Kolejnym obszarem, wokół którego SB koncentrowała swoje działania, była inwigilacja członków podziemia antykomunistycznego, którzy należeli do lubelskiego Związku. W jej ramach prowadzono tzw. sprawy ewidencyjno-operacyjne, w wyniku których SB uzyskiwała informacje o danym kombatancku. SB, prowadząc sprawy operacyjne, zbierała informacje dotyczące działalności kombatancków w ZBoWiD, ich pozycji politycznej i roli, jaką odgrywał dany kombatanck w Związku. Głównie chodziło o żołnierzy AK, WiN i NSZ. Uwadze SB nie umknęła również działalność członków PZPR, którzy należeli do ZBoWiD-u. Można podać tu przykład nowo wybranego sekretarza Zarządu Wojewódzkiego (ZW) ZBoWiD po 1956 r., Władysława Zdunka, który był inwigilowany i rozpracowywany przez SB – nie tylko po 1956 r., lecz również w latach siedemdziesiątych, mimo że spełniał wszystkie formalne warunki, aby zostać członkiem ZBoWiD-u – należał do PZPR, a w czasie okupacji walczył w oddziałach AL.

Funkcjonariusz SB, kapitan T. Krawczyk już w pierwszych tygodniach stycznia (9–12 I 1957 r.) wizytował Wydział III KW MO w Lublinie. Celem kontroli było wysondowanie, w jakim stopniu i na jakim poziomie prowadzone jest przez Sekcję I Wydziału III rozpracowywanie i wykorzystywanie sieci agenturalnej, która utrzymywała kontakt z Wydziałem III SB. Jak pisał w raporcie kpt. T. Krawczyk, „w wydziale III uwidacznia się aktywizacja pracy operacyjnej, która do obecnej chwili z uwagi na reorganizację nie była prowadzona prawie w ogóle. O ile próbowano robić jakieś poczynania operacyjne, to w znikomym procentach [...]”¹¹.

Jak wynika z raportu, wielu pracowników Wydziału III zostało oddelegowanych do jednostek terenowych (powiatów) w celu lustracji prowadzonych rozpracowań wśród działaczy ZBoWiD-u. Również nawiązano kontakt z agenturą

¹¹ AIPN BU sygn. 01355/175. Raport skierowany do Naczelnika Wydziału I Departamentu III ktp. T. Krawczyka, Warszawa 13 I 1957 r., k. 8. W latach 1955–1956 w wyniku kryzysu społeczno-politycznego w PRL nastąpiły istotne zmiany w strukturze aparatu bezpieczeństwa. Aparat pogrążony był w stagnacji. Mała sieć agenturalna, ponieważ część agentów odmawiała współpracy, a funkcjonariusze byli rozgoryczeni, gdyż zrzucano na nich winę za okres „stalinowskich wypaczeń”. Do kryzysu politycznego w 1956 r. władze nie podjęły żadnych decyzji reorganizujących aparat bezpieczeństwa. Po VIII Plenum KC PZPR i powrocie W. Gomułki do władzy w październiku, pojawiały się głosy żądające zmian kadrowych na stanowiskach kierowniczych w aparacie bezpieczeństwa, któremu groził rozpad i brak sterowności. Por. *Czekiści. Organy bezpieczeństwa...*, s. 399.

działającą w Związku, którą rekrutowano z byłych członków podziemia antykomunistycznego. Przedsięwzięcia te pozwoliły sekcji I SB uzyskać „pogląd, w jakim stopniu są prowadzone rozpracowania oraz uzyskać szereg informacji agencyjnych o zachowaniu się poszczególnych figurantów [...]”¹².

Poza tym, została wytypowana specjalna grupa pracowników SB, która miała za zadanie zajmować się sprawami – jak to określono – „po zagadnieniu sanacji”¹³. Mimo utworzenia grupy, nie posiadała ona kierownika nadzorującego ich pracę. Aby usprawnić pracę grupy, przydzielono do niej nowych pracowników. Grupa ta nawiązała kontakt z siecią agenturalną działającą w ZBoWiD-zie – jak oceniał w raporcie kpt. T. Krawczyk, w 80%¹⁴.

Kolejny raport z wizyty kontrolnej na terenie województwa lubelskiego kpt. T. Krawczyka datowany jest na 21 X 1957 r., czyli 9 miesięcy po pierwszej kontroli. Głównym celem wyjazdu oficera SB było uzyskanie informacji od grupy I Wydziału III SB, dotyczących sytuacji panującej w środowiskach poakowskich, ze szczególnym uwzględnieniem ich działalności w ZBoWiD-zie. Oficer miał również skontrolować, czy grupa I podjęła jakiekolwiek czynności mające na celu „rozbrojenie terenu po byłym podziemiu”¹⁵, jak również, czy właściwie była wykorzystywana sieć agenturalna w celu uzyskania informacji o byłych członkach podziemia antykomunistycznego, którzy należeli do ZBoWiD-u¹⁶.

Z analizy raportu skierowanego do Naczelnika Wydziału I Departamentu III MSW, grupa oficerów SB, która zajmowała się rozpracowywaniem środowisk poakowskich, powinowskich i poeneszetowskich, liczyła siedmiu pracowników operacyjnych: dwóch oficerów SB inwigilowało działaczy związanych z przedwojenną endecją, jeden zaś pracownik zajmował się ZBoWiD-em. Pozostali skupili się na byłych członkach podziemia¹⁷.

Grupa ta prowadziła ok. 45 spraw, w tym pięć agenturalnego sprawdzania, pozostałe zadania to zaś były tzw. sprawy ewidencyjno-operacyjne, w których ramach inwigilowano poszczególnych członków ZBoWiD-u. Zbierano wszystkie informacje odnoszące się do rodziny, życia prywatnego (w tym seksualnego),

¹² AIPN BU sygn. 01355/175. Raport skierowany do Naczelnika Wydziału I Departamentu III ktp. T. Krawczyka, Warszawa 13 I 1957 r., k. 8. Podkreślenie w oryginale dokumentu.

¹³ Określenie to było stosowane przez SB wobec członków ZBoWiD-u, którzy w okresie międzywojennym należeli do obozu sanacji lub z nim sympatyzowali.

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ SB również gromadziła informacje o magazynowanej broni przez byłych członków podziemia antykomunistycznego, stąd użyte określenie przez funkcjonariusza.

¹⁶ AIPN BU sygn. 01355/175. Raport z odbytej podróży służbowej do Lublina skierowany do Naczelnika Wydziału I Departamentu III MSW, kpt. T. Krawczyk, Warszawa 21 X 1957 r., k. 21.

¹⁷ Oceniając grupę zajmującą się inwigilacją wymienionych środowisk, kpt. T. Krawczyk pisał, że „[...] Stan osobowy i doświadczenia pracowników przy dobranym ustawieniu i ich umiejętności pracy operacyjnej w zupełności odpowiada wykonaniu stawianych przed nimi zadań [...]”. Por. *ibidem*.

towarzyskiego i wykonywanego zawodu. Uzyskane informacje służyły w wielu przypadkach do „złamania” danego członka ZBoWiD-u i zarejestrowania w charakterze TW.

Jak oficerowie SB (wchodzący w skład wspomnianej grupy), odpowiedzialni za prowadzenie inwigilacji środowisk kombatanckich w Wydziale III SB KW MO, wywiązywali się ze swoich obowiązków? Kapitan T. Krawczyk oceniał, że rozeznanie wśród środowisk kombatanckich, które było inwigilowane przez grupę oficerów SB „jest raczej fragmentaryczne i powierzchowne”. Aczkolwiek dodał, że większość osób z podziemia, którzy należeli do ZBoWiD-u, była obserwowana przez tajną policję. W działalności oficerów SB kpt. T. Krawczyk zauważył istotne braki na odcinku rozpracowania składu ZW ZBoWiD-u, który został wybrany po 1956 roku. Jak stwierdził w raporcie, „niewiele również można powiedzieć, kto i jakie stanowisko polityczne reprezentuje z ramienia AK w Zarządzie Okręgowym ZBoWiD-u.[...]”¹⁸.

Istotne braki zostały wyknięte funkcjonariuszom SB w ich pracy operacyjnej. W raporcie zarzucano im zbytne koncentrowanie się na wyszukiwaniu wrogiej działalności. Owa wroga działalność miała przejawiać się w formie powoływania nielegalnych organizacji konspiracyjnych przez kombatanatów, za mało uwagi zaś poświęcono – jak to określono – legalnej i półlegalnej formie wrogiej działalności politycznej¹⁹.

Kolejnym newralgicznym punktem w działalności lubelskiej SB, odpowiedzialnej za inwigilację ZBoWiD-u, była kwestia agentury. Jak raportował T. Krawczyk, większość agentury, która współpracowała ze służbami PRL, w ocenach wizytatora pracowała „opieszale i nieuczciwie”. Agenci mieli nie wykonywać zadań i nie stawiać się na spotkania z oficerami prowadzącymi, planowane werbunki nowych TW były zaś słabo opracowywane przez Wydział III²⁰.

Niedociągnięcia w działalności operacyjnej funkcjonariuszy SB miały zostać omówione na spotkaniu roboczym z pracownikami, a zostały sformułowane

¹⁸ *Ibid.*, k. 22.

¹⁹ *Ibidem*. Analizując dalej tę kwestię, autor raportu konstatował: „[...] Przy tym warto wziąć pod uwagę, że Lublin jest terenem, na którym w latach ubiegłych w szerokim zakresie były stosowane represje w stosunku do b[yłych] czł[onków] podziemia ze znanych nam dobrze przyczyn. [...] Niewątpliwie, że to ma swój pewien wpływ na fakt dużej rezerwy do zmian, jakie nastąpiły. **Z tego między innymi powodu elementy poakowskie na tym terenie zaktywizowały się tak oficjalnie i szerokim frontem, jak np. w kieleckim czy krakowskim. Nie mniej jednak tendencje do działalności szczególnie na platformie ZBoWiD wcale nie słabną**” [wyróżnienie – Ł. B.] Poza tym, oficerowie SB mieli nieumiejętnie dobierać sprawy pod względem ich znaczenia. Jak oceniał kpt. T. Krawczyk, funkcjonariusze SB jednakowo traktowali wszystkie sprawy ewidencyjne, które były prowadzone w ramach inwigilacji działaczy ZBoWiD-u. W efekcie nie zostały wychwycone osoby, które „aktywnie [ruszyły] do wrogiej politycznej działalności”. Świadczy to o słabości aparatu bezpieczeństwa w pierwszych miesiącach popaździernikowych.

²⁰ *Ibid.*, k. 23.

w specjalnych wnioskach. Stwierdzono w nich, że SB powinna skoncentrować się w swoich działaniach operacyjnych głównie na aktywnych byłych członkach „podziemia”, m.in. na Marianie Gołębiewskim – ps. Irkai, Józefie Śmiechu – ps. Ciąg²¹. Każdy byłby członek podziemia antykomunistycznego, który należał do ZBoWiD-u, miał być rozpracowywany pod kątem działalności, pozycji politycznej i pełnionej funkcji w Związku. Wszelkiego rodzaju spotkania i zebrania organizowane przez ZBoWiD miały być rzetelnie dokumentowane przez funkcjonariuszy SB²².

Funkcjonariusz SB, który był odpowiedzialny za monitorowanie ZBoWiD-u, winien – wedle wniosków końcowych – skoncentrować się na członkach „podziemia”, którzy należeli do Związku, wszyscy zaś pracownicy SB mieli za zadanie położyć większy nacisk na sprawdzenie agentów i zachęcać ich do rzetelniejszej pracy przez zwiększenie wynagrodzenia²³.

Czy postawione funkcjonariuszom SB zadania w raporcie z dnia 20 X 1957 r. zostały zrealizowane? W tej kwestii kpt. T. Krawczyk przeprowadził kolejną kontrolę w dniach 5–7 XII 1957 roku. Celem kontroli było sprawdzenie, czy grupa I wywiązała się z poleceń – jak to określono – „po zagadnieniu winowsko-akowskim”.

Od czasu ostatniej wizyty grupa odpowiedzialna za inwigilację członków ZBoWiD-u założyła jedną sprawę agencyjnego sprawdzenia, w celu znalezienia magazynu broni zrzutowej. Działania te wynikały z zaleceń wcześniejszych. Poczyniono też nowe kroki w celu pozyskania „świeżej” agentury, czego miała dowodzić przeprowadzona rozmowa operacyjna z „HS” (były członek lubelskiego okręgu AK). Do kolejnych rozmów operacyjnych przygotowano kandydatów o pseudonimach WT (były komendant okręgu PAP) i PJ (były komendant obwodu AK – WiN)²⁴.

²¹ We wnioskach końcowych raportu, dotyczących wyżej wymienionych osób, oficer SB stwierdził: „[...] są dostateczne podstawy do stwierdzenia, że ww. prowadzą aktywną działalność polityczną w porozumieniu z innymi. Stąd wyłania się w trakcie aktywnego rozeznania nowe osoby dotychczas nam nieznane. W ten sposób rozszerzy się krąg dotychczasowego zainteresowania [...]”. Por. *ibid.*, k. 24.

²² *Ibidem*.

²³ *Ibidem*. Zadania pracowników w raporcie zostały określone następująco: „[...] **Pracownik, który został wydzielony po zagadnieniu ZBoWiD musi dokładnie zdawać sobie sprawę, że w naszym zainteresowaniu są tylko jednostki z byłego podziemia i to te, które prowadzą wrogą działalność pod szyldem lub w oparciu o ZBoWiD** [wyróżnienie – Ł. B.] Wszyscy pracownicy winni więcej czasu poświęcać na rozmowy w czasie spotkań z agenturą. Stosować inne formy wynagrodzenia [...]”. Istotnym wątkiem, na którym koncentrowała się SB, było również szukanie broni przechowywanej przez partyzantów. W materiałach SB określano to „rozbrajaniem terenu”. Do tego planu została zaangażowana Wojewódzka Rada Narodowa, ZBoWiD i inne organizacje społeczne. Planowano również rozmowy operacyjne z byłymi przywódcami „podziemia”.

²⁴ AIPN BU sygn. 01355/175. Raport skierowany do Naczelnika Wydziału III Departamentu III w Warszawie, St[arszy] ofic[er] oper[akcyjny] Wydziału I Dep[atrament] III kpt. T. Krawczyk, Lublin 7 XII 1957 r., k. 26.

W dalszej części raportu oficer SB stwierdza:

[...] analizując całość materiałów zebranych przez grupę, mogłoby się wydawać, że aktywno-akowski- winowski na terenie woj[ewództwa] lubelskiego żadnej działalności politycznej nie przejawia, a zajął raczej pozycję wyczekującą. Spotykano uprzednio szereg oficjalnie wypowiedzianych wrogich zdań na zebraniach ZBoWiD-u, organizacji, która b[ardzo] aktywną działalność przejawiała [...]²⁵.

Według kapitana T. Krawczyka, fakty te doprowadziły do zawieszenia działalności zarządu powiatowego ZBoWiD w Hrubieszowie na skutek interwencji PZPR. Działaczy zarządu usunięto, w szczególności tych, którzy „mieli poza sobą działalność wrogą [wobec] PRL”. Ową „wrogą działalność” mieli reprezentować: Zenon Jachymek, Marian Gołębiewski i Stefan Kwaśniewski²⁶.

Jak oceniano w raporcie, grupa I, zajmująca się inwigilacją działaczy ZBoWiD-u, nie posiadała wystarczających informacji dotyczących „ustawienia politycznego” byłych członków AK-WiN i podejmowanych przez nich prób opanowania Rad Narodowych. Odnośnie do tego zagadnienia kpt. T. Krawczyk pisał następująco:

„[...] dotychczas nie przykładano większego znaczenia do zbierania informacji o zamiarach tego środowiska odnośnie [do] zbliżających się wyborów do Rad Narodowych. A właśnie z terenu woj[ewództwa] lubelskiego były sygnały, że na wypadek wyborów wybierze się ludzie pokroju [Mariana] Gołębiewskiego [...]²⁷.

²⁵ *Ibidem*. Po 1956 r. zaczęła funkcjonować Komisja Weryfikacyjna przy ZO ZBoWiD w Lublinie. W związku z weryfikacją – jak oceniał oficer SB – wielu działaczy ZBoWiD-u mogłoby się znaleźć poza Związkiem, co w efekcie mogło doprowadzić do organizowania wykluczonych członków poza ZBoWiD-em. Te osoby w szczególności miały być inwigilowane przez SB. Oficer T. Kamiński pisał, że „[...] w związku z mającą obecnie przebiegać weryfikacją członków ZBoWiD, trzeba liczyć się z tym, że cały szereg ludzi może zostać usuniętych z tej organizacji. Ludzie ci mogą czynić próby grupowania się poza ZBoWiD-em i prowadzić działalność wg swych założeń. **Dlatego też wskazanym jest zwrócić na nich szczególną uwagę i skierować tam zadaniami posiadaną sieć**” [wyróżnienie – L. B.].

²⁶ Jak donosił agent „Wierny”, wymienieni członkowie ZBoWiD-u nie zaprzestali swojej działalności i zaczęli grupować się poza ZBoWiD-em. Jak informował TW „Wierny”, miało mieć to miejsce na terenie Komarowa w powiecie Tomaszów Lubelski. Sytuacja, jaka zaistniała w zarządzie powiatowym ZBoWiD-u w Hrubieszowie, ma potwierdzenie w innych dokumentach SB. W 1957 r. Służba Bezpieczeństwa w Hrubieszowie założyła sprawę obiektową kryptonim „Roszarnia”, w której ramach inwigilowani byli żołnierze AK-WiN: Stefan Kwaśniewski – ps. Wiktor, Tadeusz Wróblewski – ps. Grześ i Piotr Kojro. Przy okazji prowadzenia tej sprawy rozpracowywani przez SB byli również inni żołnierze AK-WiN, jak np. Marian Gołębiewski – ps. Irka. Jak wynika z materiałów sprawy z zarządu został usunięty m.in. Stefan Kwaśniewski. Por. IPN Lu 07/141 t. 1. Plan operacyjnych przedsięwzięć do sprawy ewidencyjno-operacyjnej na grupę osób nr 1667. St[arszy] Ofic[er] Oper[acyjny] Ref[eratu] S[łużby] Bezp[ieczeństwa] KP MO w Hrubieszowie por[ucznik] W. Szeremeta, k. 22–24.

²⁷ *Ibid.*, k. 27. Władze PZPR obawiały się opanowania przez członków Związku instytucji państwowych, takich jak WRN czy też Rad Narodowych. Duży niepokój występował wśród członków

W dalszej części raportu sugerowano pracownikom lubelskiego KM MO, aby agentów do współpracy pozyskiwać również spoza terenu województwa lubelskiego, ze środowisk AK–WiN, które posiadały autorytet wśród swoich dowódców z okresu okupacji niemieckiej i z „podziemia”²⁸.

W dalszej działalności operacyjnej wobec działaczy ZBoWiD-u funkcjonariusze SB mieli kierować się zaleceniami zawartymi w raporcie z dnia 20 X 1957 roku. Poza tym, pracownicy SB mieli skupić się na rozpracowywaniu „nielegalnych organizacji”, zbierać wszystkie informacje dotyczące byłych członków AK–WiN odnośnie do zbliżających się wyborów do Rad Narodowych²⁹.

Powyżej scharakteryzowałem, jakie oczekiwania miał resort MSW w Warszawie wobec pracowników SB w KM MO w Lublinie. W głównej mierze tajna policja skupić się miała na inwigilowaniu:

- a) byłych członków podziemia antykomunistycznego (mieli być rozpracowywani pod kątem działalności i pozycji politycznej w Związku),
- b) na pozyskiwaniu byłych członków „podziemia” do pracy w charakterze TW, których zadaniem miała być infiltracja od wewnątrz lubelskiego środowiska kombatanckiego.

KW PZPR. Komuniści na przełomie 1956/1957 r. spotykali się wielokrotnie z członkami ZBoWiD-u na posiedzeniach Egzekutyw KW. Dyskutowano głównie o roli politycznej odrodzonego Związku. Komuniści obawiali się rosnącej roli politycznej kombatanatów z lubelskiego ZBoWiD-u, tym bardziej, że wielu działaczy KW PZPR należało również do ZBoWiD-u, jak np. Stanisław Szot, prezes Związku wybrany po 1956 roku. Mówił o tym na posiedzeniu Egzekutywy KW PZPR Świtlak: „[...] w wielu wypadkach ZBoWiD stara się wyręczać organizacje partyjne [...]. W związku z tym, czy słuszną jest struktura organizowania w każdym zakładzie pracy i w każdej wsi koła ZBoWiD – przy tak słabym oddziaływaniu AL” [wyróżnienie – Ł. B.]. Świtlak mówił również o tworzących się kołach ZBoWiD przy zakładach pracy, które stawały się konkurencją dla POP. Por. APL, KW PZPR, sygn. sygn. 216. Protokół nr 37/56 z posiedzenia egzekutywy KW PZPR w Lublinie z dnia 5 XII 1956 r., k. 115. Zob. również: Ł. Bednarski, *Polski Październik...*

²⁸ AIPN BU sygn. 01355/175. Raport skierowany do Naczelnika Wydziału III Departamentu III w Warszawie, St[arszy] ofic[er] oper[acyjny] Wydziału I Dep[atramentu] III kpt. T. Krawczyk, Lublin 7 XII 1957 r., k. 27, 28. Jako przykład oficer SB podał Józefa Śmiecha – ps. Ciąg, który, jak wynika z raportu, kiedy przebywał w więzieniu w Bydgoszczy był operacyjnie wykorzystywany, lecz nie podano do jakich celów.

²⁹ *Ibid.*, k. 28. Na końcu raportu oficer T. Krawczyk przedstawił wykaz spraw, które były w opracowaniu. Przede wszystkim była to sprawa agencyjnego sprawdzenia byłych członków organizacji Polskiej Armii Podziemnej z terenu powiatu krasnostawskiego. Członkowie byli podejrzani o montowanie „nielegalnej organizacji”. Głównym figurantem w tej sprawie był Jan Kuryło. Oficerowie SB mieli prowadzić sprawę agencyjnego sprawdzenia dotyczącą Jana Batorskiego, który był podejrzany o „montowanie nielegalnej organizacji” na bazie AK–WiN. Poza nim inwigilowani byli również Józef Kwiatosz (były członek WiN), Karol Kiszczak – ps. Piła (podejrzany był o magazynowanie broni zrzutowej). Oficerowie SB mieli przeprowadzić rozmowy z byłymi członkami „podziemia” spoza terenu województwa lubelskiego w celu operacyjnego wykorzystania, zapewne w charakterze TW lub kontaktu operacyjnego. Por. *ibid.*, k. 28, 29.

Już w kilka miesięcy po odwilży październikowej napływały raporty, meldunki i notatki charakteryzujące działalność byłych członków AK–WiN w lubelskim ZBoWiD-zie. Ich charakter i tematyka była zróżnicowana. Można je podzielić na dwie grupy. Pierwsza grupa materiałów operacyjnych SB i donosów TW dotyczy poszczególnych członków podziemia antykomunistycznego, którzy aktywnie działali w Związku, jak również grup, które były tworzone przez partyzantów poza lub w ramach ZBoWiD-u przez byłych żołnierzy AK³⁰. Druga grupa dokumentów, sporządzonych przez SB, dotyczyła ogólnej działalności ZBoWiD-u. Są to głównie materiały dotyczące zebrań organizowanych przez Związek (zwracano uwagę na wystąpienia poszczególnych kombatanów o proweniencji akowsko-winowskiej), uroczystości upamiętniających poległych partyzantów czy organizowanych przez ZBoWiD konferencji, podsumowujących działalność Związku lub cyklicznie odbywających się posiedzeń ZO, o których SB informowali m.in. TW działający w Związku.

20 I 1957 r. mjr Artur Mickiewicz w notatce informacyjnej powiadamiał wicedyrektora gabinetu MSW w Warszawie o sytuacji w zarządzie powiatowym ZBoWiD w Hrubieszowie, na wstępie stwierdzając:

[...] w ostatnich dniach uzyskano dane z PK MO Hrubieszów, z których wynika, że reakcyjne elementy, które się uplasowały w ZBoWiD, prowadzą oszczerczą kampanię przeciwko partii i jej członkom. Oszczercstwa tego rodzaju są powtarzane, zwłaszcza w czasie rejonowych zebrań ZBoWiD, jakie się w dalszym ciągu odbywają. Charakterystyczne jest to, że reakcyjne elementy po szeregu nieudanych atakach na partię i w obawie przed ewentualnymi konsekwencjami, na przewodniczących zebrań celowo proponują członków partii, po czym w ich obecności opluskwiają partię [...] ³¹.

Cytowany fragment odnosi się do sytuacji politycznej, jaka panowała w hrubieszowskim oddziale ZBoWiD. Jako przykład oficer SB podał zebranie w gromadzie Gdeszyn, gdzie na przewodniczącego zebrania powołano członka PZPR, który w ogóle nie reagował na wystąpienia, jak to określono „reakcyjnych elementów” – w szczególności Mariana Gołębińskiego³². Miał on w swoim wy-

³⁰ Podejmowane były próby tworzenia sekcji AK przy ZBoWiD.

³¹ AIPN BU sygn. 01355/175. Notatka informacyjna zastępcy Komendanta Wojewódzkiego MO do spraw bezpieczeństwa w Lublinie, mjr A. Mickiewicz, Lublin 20 I 1957 r., k. 68.

³² Marian Gołębiński (ps. Ster, Iskra, Korab) urodził się 16 kwietnia 1911 r. w Płońsku, zm. 18 października 1996 r. w Warszawie. Przed wojną był nauczycielem w szkole powszechnej w Kołomyi. W czasie wojny obronnej został wcielony, jako ochotnik, do 45 pułku piechoty. Internowany w Rumunii dotarł do Francji. Brał udział w walkach z Niemcami w Alzacji i Lotaryngii, pełniąc funkcję dowódcy plutonu, a potem dowódcy kompanii. Następnie dotarł do Anglii. 2 października 1942 r., jako cichociemny – w ramach operacji „Gimlet”, został przerzucony w okolice Pawłowic koło Dębina. Od 1943 r. był komendantem Obwodu Hrubieszów AK. W 1946 r. został zastępcą komendanta Okręgu Lubelskiego oraz szefem Inspektoratu Zamojskiego zrzeszenia WiN. 21 lutego 1946 r. został aresztowany w Warszawie przez UB, a w lutym 1947 r. w procesie I Zarządu WiN

stąpieniu – jak oceniał oficer SB – dokonać gloryfikacji organizacji działających po 1944 r., przypisując im duże zasługi w wyzwoleniu Polski spod okupacji niemieckiej³³.

Poza M. Gołębiewskim inwigilowany był również Zenon Jachymek. Urodził się 9 grudnia 1912 r. Pochodził z Komarowa (pow. tomaszowski). Po ukończeniu gimnazjum w Tomaszowie Lubelskim i podchorążówki przy 9 Pułku Piechoty Legionów, studiował we Lwowie weterynarię w latach 1936–1938. W czasie wojny walczył m.in. pod Wieluniem i Iłżą. Po kampanii wrześniowej powrócił do Komarowa, gdzie na przełomie 1939 i 1940 r. wstąpił do Służby Zwycięstwu Polski.

został skazany na karę śmierci. Wyrok zamieniono na dożywotnie więzienie. Osadzony był w więzieniach: w Warszawie przy ul. Rakowieckiej, w Rawiczu, w Lublinie, we Wronkach i w Sieradzu. Na wolność wyszedł 21 kwietnia 1956 r., uniewinniony zaś został we wrześniu 1956 r. Zaraz po opuszczeniu więzienia odnowił kontakty z okresu konspiracji. Od 1959 r. uczestniczył w nieudanej próbie utworzenia tajnej organizacji antykomunistycznej, zrzeszającej byłych żołnierzy AK. Na czele tejże organizacji mieli stanąć m.in. były prezes II Zarządu WiN płk Franciszek Niepokólczycki i profesor Ignacy Czuma. W 1965 r. wraz z synami prof. Czumy rozpoczął tworzenie konspiracyjnej organizacji antykomunistycznej, znanej w okresie późniejszym jako Ruch. Osobiście nie uczestniczył w akcjach konspiracyjnych Ruchu, takich jak zdobywanie maszyn do pisania i powielaczy, ponieważ był intensywnie inwigilowany przez SB, aczkolwiek z racji swoich doświadczeń był niepodważalnym autorytetem wśród członków tej organizacji. Utrzymywał żywe kontakty ze środowiskiem kombatantów AK i WiN, przekazując im wydawnictwa Ruchu. Został aresztowany 21 czerwca 1970 roku. Oskarżony był m.in. o prowadzenie przygotowań do obalenia przemocą ustroju i o udział w przygotowaniach do podpalenia Muzeum Lenina w Poroninie (w przygotowaniach Gołębiewski nie uczestniczył, lecz wiedział o pomyśle spalania Muzeum). Działał również w ROPCiO. W okresie tym zostawał kilkakrotnie zatrzymywany na 48 godzin. Po podpisaniu porozumienia gdańskiego pomagał przy organizowaniu NSZZ „Solidarność”. W maju 1982 r. wyjechał do USA, gdzie mieszkała jego siostra. Do kraju powrócił w 1990 r. Por. P. Byszewski, *Marian Gołębiewski*, [w:] J. Skórzyński, P. Sowiński, M. Strasz (red.), *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny*, t. 1., Warszawa 2000, s. 106–107; Na temat działalności M. Gołębiewskiego w ZBoWiD-zie po 1956 r. zob. również: Ł. Bednarski, *Służba Bezpieczeństwa i Komitet Wojewódzki PZPR wobec kombatantów lubelskiego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w 1957 r.*, [w:] N. Jarska, T. Kozłowski (red.), *Materiały IV Letniej Szkoły Historii Najnowszej IPN*, wstęp Ł. Kamiński, Warszawa 2011, s. 110–124.

³³ AIPN BU sygn. 01355/175. Notatka informacyjna zastępcy Komendanta Wojewódzkiego MO do spraw bezpieczeństwa w Lublinie, mjr. A. Mickiewicza, Lublin 20 I 1957 r., k. 68. Poza wystąpieniem M. Gołębiewskiego, na zebraniu głos zabrał Jan Drożdżuk, którego wystąpienie było nacechowane w ocenach SB „wrogimi akcentami skierowanymi pod adresem partii i jej członków oraz pod adresem władzy ludowej, która wymierzyła mu karę za niewywiązywanie się z obowiązków na rzecz państwa [...]”. SB charakteryzowała również wystąpienie Stanisława Duła, byłego członka organizacji WiN: „Wymieniony wznosił prowokacyjne okrzyki przeciwko partii i domagał się jej rozwiązania, gdyż, jak oświadczył, jest ona skompromitowana i niepotrzebna [...]”. Por. *ibidem*. Podobne zebranie miało miejsce również w miejscowości Dołhobyczów (pow. Hrubieszów), w którym brał udział Józef Giloński. Jak wynika z dokumentów SB, przed wojną związany był z tzw. sanacją. Był również wykluczony z PPR/PZPR – oficer nie podaje informacji, z jakiego powodu. Można przypuszczać, że za „sanacyjne” konotacje polityczne lub za działalność po 1944 roku. Na zebraniu miał on wyprosić byłego funkcjonariusza MO i miał oświadczyć, że „ZBoWiD nie potrzebuje takich członków jak on” [...]. Por. *ibidem*, k. 69.

W drugiej połowie 1944 r. był najbardziej poszukiwanym przez UB i NKWD dowódcą AK na terenie powiatu tomaszowskiego. Najczęściej ukrywał się na posterunkach MO, których załogi składały się w owym czasie w dużej części z byłych żołnierzy AK i BCh. Był idealnym konspiratorem – posługiwał się m.in. legitymacją pracownika MUBP w Sopocie³⁴. W 1945 r. wyjechał do Szwecji, powrócił w 1946 roku. W okresie działalności w WiN zorganizował m.in. kanał przerzutowy do tego państwa dla zdekonspirowanych działaczy organizacji.

W jednej z notatek operacyjnych, sporządzonych przez lubelską SB, scharakteryzowany został Z. Jachymek. Oficer sporządzający dokument skupił się głównie na jego działalności po 1944 r., odnotowując jego przynależność do WiN-u. Po 1956 r. monitorowana była jego działalność w ZBoWiD-zie. Jak informował kpt. T. Krawczyk, Z. Jachymek miał zorganizować na terenie Tomaszowa Lubelskiego kombatanatów wywodzących się z AK, którzy wstąpili do Związku. Szczegółowa notatka dotycząca działalności Z. Jachymka po jego wyjściu z więzienia została przesłana przez Wydział III w Lublinie do Mieczysława Moczara, drugi egzemplarz skierowano zaś do zastępcy komendanta MO w Lublinie³⁵.

Postać Z. Jachymka, członka oddziału tomaszowskiego ZBoWiD-u, również scharakteryzowano w anonimie, który został wysłany przez byłego żołnierza AK. Anonim dotyczył sytuacji w ZBoWiD-zie. Autor listu pisał, że ZBoWiD opanowali ludzie „walczący po wyzwoleniu zbrojnie przeciwko władzy ludowej”. Inny list, o podobnej tematyce (nadesłany z Radomia), to opublikowany w biuletynie przez SB z dnia 21 III 1957 r., o następującej treści:

„[...] Różne męty społeczne wypłynęły na fali demokracji, stają się bohaterami epoki stalinizmu, szkalują wszystko to, co było dotychczas robione i wszystkich ludzi budujących dotychczas socjalizm. Odnowę przypisują wyłącznie sobie, a nie partii. Elementy te skupiły się w ZBoWiD w Tomaszowie [Lubelskim]. Są to ludzie, którzy walczyli przeciwko demokracji, ludziedo skrwawionych rękach przy mordowaniu działaczy demokratycznych. Tacy ludzie opanowali ten Związek, ale dla uczciwych bojowników z okresu okupacji nie ma tam miejsca. Najbardziej aktywni w Związku są ci, którzy byli postrachem spokojnej ludności i nie liczyli się z życiem istot ludzkich [...]”³⁶.

³⁴ I. Caban, *Lubelski okręg...*, Lublin 1995, s. 68–69. Na temat działalności Zenona Jachymka zobacz również: *idem*, *Oddziały partyzanckie i samoobrony obwodu AK Tomaszów Lubelski*, Warszawa 2000, *passim*.

³⁵ AIPN BU sygn. 01355/175. Notatka operacyjna dot[ycząca] osób zwolnionych przedterminowo z więzienia zamieszkałych na terenie woj[ewództwa] lubelskiego, Lublin 18 IV 1957 r., Of[icer] oper[acyjny] Wydz[iału] I Dep[artamentu] III kpt. T. Krawczyk, k. 10. Kapitan T. Krawczyk ocenił Z. Jachymka następująco: „[...] Jachymek cieszy się dużym autorytetem szczególnie u członków AK i WiN. Swoją działalność bandycką w ramach WiN-u stara się wybielać, stawiając siebie w roli bohatera. Utrzymuje szerokie kontakty z kierownictwem WiN okręgu lubelskiego, jak Gołębiewskim i Szczepankiewiczem [...]”. Materiały dotyczące Z. Jachymka znajdują się również w materiałach partyjnych KW PZPR w Lublinie. Por. APL, KW PZPR, sygn. 2378. Informacja o działalności sił wrogich na terenie ZBoWiD-u w województwie lubelskim, opracowana na podstawie notatek KP PZPR.

³⁶ AIPN BU sygn. 01355/175. Wyciąg z biuletynu nr 21/189 Biura Listów i Inspekcji

„ORGANIZACJA STAŁA SIĘ TYPOWĄ ORGANIZACJĄ WINOWSKĄ”
– SYTUACJA W ZARZĄDACH POWIATOWYCH ZBoWiD 1956/1957

Po okresie represji stalinowskich miało miejsce silne odrodzenie byłych żołnierzy AK, m.in. w lubelskim ZBoWiD-zie. Żołnierze AK brali udział i organizowali wiele rocznic powstania warszawskiego. W czasie uroczystości kościelnych i w wystąpieniach na cmentarzu powązkowskim w Warszawie mówili o walce w ruchu oporu i o działalności w podziemiu antykomunistycznym³⁷.

Po 1956 r. akowcy zaczęli masowo wstępować do ZBoWiD-u. Wynikało to ze zmiany polityki PZPR, jak i samego kierownictwa Związku wobec tych środowisk. Ważnym czynnikiem, który był swoistym „wabikiem” na akowców, były renty i emerytury, o które mogli ubiegać się kombatan ci, co w efekcie podnosiło ich standard życia, lecz nie był to jedyny i decydujący czynnik, dla którego wielu „ludzi z AK” decydowało się na wejście do *nota bene* komunistycznej organizacji kombatanckiej.

KC PZPR z dnia 13 V 1957 r. o sytuacji w ZBoWiD w powiecie Tomaszów Lubelski, Warszawa 23 V 1957 r., k. 73. Poza ogólną charakterystyką panującą w Związku, autor anonimowego listu wskazywał na poszczególne osoby, które wpływały ujemnie na działalność Związku. Wymienił m.in. Z. Jachymka. Co prawda treść listu nie podważała jego zasług w AK w okresie okupacji niemieckiej, aczkolwiek negatywnie oceniono jego postępowanie po wyzwoleniu: „Jachymek Zenon popularnie znany „Wiktor”, który – to trzeba przyznać – w okresie okupacji jako dowódca AK brał udział w walkach z Niemcami, za co należy mu się pochwała, lecz po wyzwoleniu nie ujawnia się, a zbrojnie walczy z władzą ludową”. Jachymek cieszył się bardzo dużym autorytetem wśród swoich byłych podwładnych z okresu okupacji niemieckiej. W związku z tym jego osoba występowała w wielu materiałach SB. Na przykład w notatce informacyjnej z dnia 29 III 1957 r., skierowanej do Wicedyrektora Gabinetu MSW w Warszawie, opisywano działalność Jachymka po 1944 roku. Monitorowano jego kontakty z partyzantami z okresu „podziemia”. Por. AIPN BU sygn. 1585/4498. Notatka informacyjna zastępcy Komendanta Wojewódzkiego MO do Spraw Bezpieczeństwa w Lublinie, Lublin dnia 29 III 1957 r., mjr A. Mickiewicz, k. 7; Kombatan t Z. Jachymek występuje również w notatce SB dotyczącej byłych członków AK–WiN. W odniesieniu do województwa lubelskiego pisano o sytuacji w zarządzie ZBoWiD-u w Tomaszowie Lubelskim. Jak donosiła SB, na jednym ze zjazdów w Tomaszowie Lubelskim na szefa UB miał być proponowany Z. Jachymek: „[...] Dążność do opanowania kierowniczych funkcji w ZBoWiD obserwuje się już od dłuższego czasu również na terenie woj[ewództwa] lubelskiego. Wiele b[yłych] działaczy AK przyjeżdża z ziem zachodnich i na własną rękę organizują oficjalnie wiece b[yłych] czł[onków] AK. Szczególnie jaskrawy jest fakt, że na zjeździe w Tomaszowie Lubelskim podjęto rezolucję, by na szefa UB wybrać Zenona Jachymka, ps. Wiktor, b[yłego] dowódcę 8 rejonu WiN na Tomaszów Lubelski [...]”. Por. AIPN BU sygn. 1585/4492. Informacja dot[ycząca] sytuacji i politycznej działalności niektórych elementów poakowskich w ZBoWiD, Warszawa 10 I 1957 r., k. 4. Zob. również: AIPN BU sygn. 1585/4492. Informacja dot[ycząca] przejawów wrogiej działalności elementów poakowskich w ZBoWiD, Warszawa 27 III 1957 r., k. 7.

³⁷ Zob. np.: AIPN BU sygn. 1585/4505. Notatka informacyjna dot[ycząca] sytuacji na terenie Warszawy związanej z 14. rocznicą Powstania Warszawskiego, mjr A. Mitko, Warszawa dnia 5 VII 1958 r., k. 20.

Żołnierze AK nie chcieli stać „na uboczu”. Zdawali sobie sprawę, w jakich realiach politycznych żyją. ZBoWiD umożliwiał im „działalność opozycyjną”: zbieranie materiałów dotyczących okresu okupacji, odczyty w szkołach dla młodzieży, pracę w komisjach historyczno-propagandowych. Dzięki ZBoWiD-owi akowcy wyszli z politycznego niebytu i mogli mówić o swoich doświadczeniach okupacyjnych. Rezonans w społeczeństwie był widoczny, ponieważ środowisko kombatanckie było ówczesną rzeczywistą elitą społeczną.

Jedną z form odradzania się akowców było tworzenie oddzielnych sekcji AK przy ZBoWiD-zie. W informacji SB, dotyczącej działalności środowisk poakowskich w ZBoWiD-zie, ppłk M. Jachimowicz pisał o wprowadzaniu do Związku byłych żołnierzy AK o konotacjach winowskich. W swojej działalności – wg ocen SB – środowiska poakowskie miały skupiać się na inspirowaniu „wystąpień antypaństwowych”. Jak oceniał ppłk M. Jachimowicz, wśród żołnierzy AK pojawiła się tendencja do organizowania samodzielnej sekcji AK, a nawet niezależnej organizacji kombatanckiej. W dalszej części informacji oficer SB pisał z niepokojem:

[...] aktywizacja środowiska b[yłych] członków AK nosi znamiona coraz bardziej przybierającej na sile ofensywy politycznej. Znane są nam wypowiedzi b[yłego] szefa „Teczki” Kom[endy] Gł[ówniej] AK Ludwika Muzyczka³⁸ żądające powstania autonomicznej sekcji AK w ZBoWiD. Opinie te podzielał „Radosław” [Jan Mazurkiewicz], [Józef] Rybicki [...]³⁹.

Grupa działaczy komunistycznych przygotowywała kampanię prasową w celu dyskredytacji środowisk akowskich i członków ZBoWiD-u. Celem propa-

³⁸ Ludwik Muzyczka (1900–1977) urodzony w Jarosławiu. Od grudnia 1916 r. służył w Legionach Polskich w stopniu szeregowca w 3 pp II Brygady. Internowany w lutym 1918 r. na Węgrzech. W maju został wysłany na front włoski i wcielony do 20 pp Armii Austriackiej; od listopada 1930 r. służył w WP. Ewakuowany po wybuchu wojny w 1939 r. samorzutnie objął funkcję komisarycznego prezydenta miasta Inowrocławia. W konspiracji zaczął działać od września 1939 r. – był współorganizatorem i później komisarzem do spraw walki cywilnej (głównym szefem walki cywilnej Organizacji Orła Białego). Od wiosny do jesieni 1940 r. opracowywał koncepcję tworzenia tajnej administracji cywilnej, którą zamierzano organizować przy współpracy m.in. ZWZ. Kiedy od marca 1941 r. Komenda Główna ZWZ przystąpiła do tworzenia odrębnego aparatu administracji, został szefem Biur Wojskowych („Zeszyt” – „Teczka” – „Głóg” – „Róża”) w Komendzie Głównej ZWZ-AK. Por. A. K. Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej*, przedmowa A. Gieysztor, t. 2., Warszawa 1987, s. 133–135.

³⁹ AIPN BU sygn. 1585/4492. Informacja dot[ycząca] przejawów wrogiej działalności elementów poakowskich w ZBoWiD, ppłk M. Jachimowicz, Warszawa 27 III 1957 r., k. 6. Jako przykłady wrogich wystąpień „elementów poakowskich” w ZBoWiD-zie oficer SB podawał spotkania kombatanatów i charakteryzował wymiar politycznych wypowiedzi na zjazdach: „[...] Na terenie pow[iatu] Siedlce do komisji rehabilitacyjnej wszedł m.in. b[yły] czł[onek] 12 okręgu NSZ Władysław Wyczulkowski ps. Sęp zasądzony za wrogą działalność po wyzwoleniu na długoletnie więzienie i zwolniony po 9 latach. Komisja przeprowadza rehabilitację b[yłych] czł[onek]ów NSZ i innych skompromitowanych działalnością antypaństwową oraz daje im prawa wstąpienia do ZBoWiD [...]”. Por. *ibid.*, k. 9.

gandowej nagonki prasowej miało być wykazanie, że ZBoWiD jest „organizacją sztuczną i fałszywą”⁴⁰. Podsumowując działalność byłych członków podziemia antykomunistycznego w ZBoWiD-zie i ich „wrogie” wystąpienia, oficer SB ocenił je jako „demonstracyjne”, w których pojawiał się wrogi stosunek do byłych żołnierzy AL. Lubelszczyzna została zaliczona – wraz z województwami kieleckim, łódzkim, warszawskim, rzeszowskim oraz krakowskim – do województw, w których środowiska poakowskie charakteryzowała wyjątkowa „ofensywna działalność i duża ruchliwość”. W tej materii funkcjonariusz SB nie mylił się.

SB, charakteryzując działalność byłych członków AK–WiN w ZBoWiD-zie na terenie Warszawy, zwróciła uwagę, że po 1956 r. nastąpiło duże ożywienie w Związku z powodu wzmożonej aktywności byłych członków organizacji konspiracyjnych działających w „podziemiu”⁴¹. W notatce stwierdzono – w tej materii SB posiadała rzetelne informacje – że do ZBoWiD-u wstępuje duża ilość żołnierzy AK. W dalszej części oceny opracowanej przez SB uznano, że wśród żołnierzy AK występowały działania zmierzające w kierunku „[...] wykorzystania tego ożywienia dla swoich celów, daleko wychodzących poza sprawy ZBoWiD-u, rehabilitacji, odzyskania stopni, odznaczeń itp., i usiłujących ze ZBoWiD zrobić organizację polityczną, reprezentującą ich polityczne, akowskie aspiracje, nieraz kolidujące z kierunkiem działania naszej partii i Rządu [...]”⁴².

Odnosząc się do cytowanego fragmentu, należy stwierdzić, że funkcjonariusz SB znakomicie oddał realia panujące w ZBoWiD-zie. Żołnierze AK chcieli wykorzystać ZBoWiD do własnych celów politycznych – m.in. dążyć do rehabilitacji politycznej i przez Związek oddziaływać na społeczeństwo (spotkania z młodzieżą, wieczornice, pogadanki). Masowa organizacja, skupiająca kombatanów, miała większą siłę przebicia w PZPR i była swoistą grupą nacisku na elity władzy. W latach sześćdziesiątych umiejętnie wykorzystywał to Mieczysław Moczar.

Jak denuncjowała SB, Jan Mazurkiewicz oficjalnie w swoich wypowiedziach miał wyrażać aprobatę dla przemian październikowych, w prywatnych zaś rozmowach, prowadzonych wśród swoich kolegów z okresu okupacji niemieckiej, miał z dużą nieufnością wyrażać się o przemianach, jakie nastąpiły w Związku, określając ZBoWiD „ekspozyturą UB”, w którym „nadal rządzi partia, powolna rozkazom z Moskwy, że „październik” to właściwie fikcja itp.”⁴³ Kazimierz

⁴⁰ *Ibid.*, k. 6.

⁴¹ Na wstępie autor notatki stwierdził: „[...] Okres „października” i obecny charakteryzuje się dużym ożywieniem i aktywnością wspomnianych wyżej ugrupowań [AK–WiN – przyp. Ł. B.]. Ogniskuje ono przede wszystkim wokół ZBoWiD-u, który stał się ośrodkiem skupiającym liczne rzesze uczestników ruchu oporu wszystkich odcieni, zarówno z okresu okupacji, jak i przed [...]”. Por. AIPN BU sygn. 1585/4492. Ocena działalności niektórych wrogich elementów b[yłych] AK–WiN w ZBoWiD, Warszawa 26 IX 1957 r., Zastępca Naczelnika Wydz[iału] I Dep[artament] III MSW mjr Kamiński, k. 23.

⁴² *Ibidem.*

⁴³ AIPN BU sygn. 1585/4492. Ocena działalności niektórych wrogich elementów b[yłych] AK–WiN w ZBoWiD, k. 26.

Kuлагowski z kolei, były członek KG AK, krytycznie oceniał „październikową” elitę polityczną, stwierdzając „że nie można wierzyć ani Gomułce, ani innym, którzy razem trzymają ster rządu. Jest to nic innego jak trick polityczny, przy pomocy którego chcą wyjść z impasu, a później, jak dawniej, wszystkich wziąć za mordę [...]”⁴⁴.

Przytoczone powyżej raporty SB prezentują ogólną sytuację i rzucają szersze światło na sytuację panującą w ZBoWiD-zie i na inwigilację tej organizacji po 1956 r., nie tylko na terenie Lubelszczyzny, lecz również na szczeblu centralnym. Co do zmian politycznych w ZBoWiD-zie po 1956 r. kombatanci mieli ambiwalentny stosunek. Z nieufnością odnosili się również do nowego kursu politycznego, jaki został wytyczony na VIII Plenum KC PZPR, na którego czele stanął Władysław Gomułka. Jak wynika z donosów SB, wśród warszawskich kombatantów panowała atmosfera nieufności wobec zmian zaszłych w ZBoWiD-zie.

Po 1956 r. na terenie Lubelszczyzny były organizowane przez ZBoWiD liczne zjazdy kombatantów w powiatach. W ich wyniku były wybierane nowe zarządy oddziałów, w których dominującą rolę uzyskiwali żołnierze AK. W uchwałach zjazdowych domagali się oni rehabilitacji politycznej, przyznania rent i emerytur, łącznie z wyrównaniem za okres stalinowski⁴⁵.

Aparat bezpieczeństwa, którego struktura zachwiała się po 1956 r., w wyniku przemian, jakie zachodziły w resorcie MSW, nie mógł zapanować nad fermentem politycznym zaistniałym w zarządach oddziałowych ZBoWiD-u w poszczegól-

⁴⁴ *Ibid.*, k. 27. Konstanty Kuлагowski ur. się 10 III 1898 r. w Chmielniku w pow. Stopnica. Od 1907 r. uczył się w Szkole Handlowej w Kielcach, należąc tam od 1912 r. do tajnego skautingu. Od sierpnia 1914 r. służył w Legionach Polskich, początkowo jako szeregowiec w 1 pp, natomiast od lutego 1916 r. piastował funkcję telefonisty w oddziale telegraficznym tego pułku. Po kryzysie przysięgowym (lipiec 1917 r.) był internowany do obozu w Szczypiornie, następnie w Łomży. Po zwolnieniu (lipiec 1918 r.) przygotowywał się do matury w Kielcach. Od listopada 1918 r. służył w WP. Został przydzielony do 7 Pułku Ułanów. Po ukończeniu podoficerskiego kursu karabinów maszynowych (styczeń–luty 1919 r.) pełnił funkcję zastępcy dowódcy plutonu. Brał udział w kampanii wrześniowej 1939 r., pełniąc w niej funkcję dowódcy dywizjonu rozpoznawczego Warszawskiej Brygady Pancerno-Motorowej, która była dowodzona przez S. Roweckiego. W swoich wspomnieniach Rowecki zanotował: „oficer i z głową, i z charakterem”. W konspiracji zaczął działać od października 1939 r. w SZP–ZWZ–AK w Warszawie. Po ustąpieniu ppłk. Jana Lamera został komendantem Obwodu Śródmieście Okręgu Warszawa – Miasto ZWZ i Okręgu Warszawa AK. Po wyjeździe ppłk. Mariana Dotycz-Malewicza do Londynu, objął w kwietniu 1944 r. funkcję szefa Wydziału Zrzutów Oddziału V Komendy Głównej AK. W Powstaniu Warszawskim był szefem Wydziału Zrzutów. Po zakończeniu wojny wrócił z niewoli i osiedlił się w Łodzi. Zmarł 23 lipca 1977 roku. Por. A. Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939–1944*, t. 2, Warszawa 1987, s. 102; K. Kuлагowski był również inwigilowany przez SB w łódzkim oddziale ZBoWiD-u. Zob: AIPN BU sygn. 1585/4499. Meldunek operacyjny dotyczący byłych członków AK, działających w łódzkim okręgu ZBoWiD-u, skierowany do wicedyrektora Gabinetu Ministra MSW w Warszawie mjr. Kończewicza. Zastępca Komendanta ds. Bezpieczeństwa Publicznego Komendy MO m. Łodzi mjr E. Roszkowski, Łódź, dn. 4 IV 1957 r., k. 5.

⁴⁵ Zob. szerzej: Ł. Bednarski, *Polski Październik 1956...*

nych województwach. Oficer SB charakteryzował również brak konkretnej reakcji ze strony PZPR na sytuację, która zaistniała w ZBoWiD-zie:

[...] Faktem jest, że w tym okresie ani terenowe władze ZBoWiD-u, ani czynniki partyjne nie mogły być zdolne do jakiegokolwiek skutecznej kontrakcji. Natomiast aktyw kierowniczy GL, AL, który mógłby przeciwdziałać w sposób autorytatywny i zdecydowany, wybył z terenu swego działania i rozproszył się po całym kraju [...] ⁴⁶.

Brak reakcji członków lewicowych organizacji konspiracyjnych wynikał z faktu, że AK była największą i dominującą formacją wojskową w okresie okupacji niemieckiej, której członkowie po 1956 r. zdobyli przewagę w zarządach oddziałowych i w ZO ZBoWiD, wypierając z nich byłych członków GL i AL. Wyniki wyborów do zarządów powiatowych Związku doprowadziły do tego, że reprezentanci skrajnie lewicowych organizacji konspiracyjnych, takich jak GL czy AL, nie mogli być konstruktywną „opozycją polityczną” w ZBoWiD-zie wobec „ludzi z AK” ⁴⁷.

Kolejnym etapem działalności partyzantów w Związku, według ocen SB, miało być umacnianie ich własnej pozycji politycznej. Przede wszystkim nowo wybrani działacze organizacji mieli wypracowywać inną taktykę działania, która miała polegać na koncentrowaniu przez byłych przywódców wojskowych (z okresu okupacji niemieckiej i „podziemia”) swoich byłych podwładnych i współpracowników. Konsekwencją rosnącej pozycji politycznej w ZBoWiD-zie byłych członków podziemia antykomunistycznego stało się masowe przyjmowanie do Związku m.in. byłych członków WiN-u, jedynym zaś kryterium przyjęcia do organizacji miała nie być współpraca z UB.

Po 1956 r. w lubelskim oddziale ZBoWiD-u została powołana komisja weryfikacyjna, która w większości została zdominowana przez byłych partyzantów z GL-u i AL-u. Do Związku – w świetle regulaminu weryfikacyjnego z 1959 r. – przyjmowani byli również funkcjonariusze KBW, UB i MO, od których gremia kierownicze Związku (głównie członkowie PZPR-u należący do zarządu) mogły uzyskiwać informacje dotyczące byłych członków WiN-u i ich prawdziwej lub rzekomej współpracy z dawnym UBP. Aparat bezpieczeństwa dysponował rów-

⁴⁶ AIPN BU sygn. 1585/4492. Ocena działalności niektórych wrogich elementów b[yłych] AK–WiN w ZBoWiD, k. 24.

⁴⁷ Do pogorszenia sytuacji w oddziałach ZBoWiD-u na terenie kraju – jak oceniał funkcjonariusz SB – nie doszło tylko dlatego, że „z jednej strony przeważały jednak trzeźwe głosy w tym środowisku, dające kredyt zaufania postulatowi tow[arzysza] Gomułki, a z drugiej udało się im osiągnąć swe zamierzenia i zmienić skład zarządów [...]”. Oficer SB zaznaczył, że nastąpiło to „z krzywdą dla ludzi o poglądach postępowych, związanych z władzą ludową, członków partii itp. [...]”. Por. *ibidem*, k. 24; Sytuacja polityczna w lubelskim ZBoWiD-zie zaczęła stabilizować się dopiero pod koniec 1959 roku. Na początku lat sześćdziesiątych, kiedy w wyniku nowych wyborów do władz zarządów oddziałowych i ZO weszli przedstawiciele PZPR. Dopiero wtedy zaczęto przywracać stabilizację w Związku i nadawać mu odpowiedni, lewicowy wydźwięk polityczny.

nież – jak już wspominałem – ankietami personalnymi, które były wypełniane przez członków podziemia w wyniku akcji amnestyjnych. Dzięki wymianie informacji SB–ZBoWiD komisja weryfikacyjna mogła uzyskiwać informacje, czy dany był członek WiN-u mógł współpracować z UB. Jednak jest to tylko hipoteza, która wymaga dalszych badań naukowych.

W przyjmowaniu do związku tolerowano działalność w NSZ. Taka sytuacja miała występować w Piotrkowie, Chełmie, Puławach, Kraśniku. Dzięki tym poczynaniom, kombatancki dążyli do stworzenia ze ZBoWiD-u masowej organizacji o dużych wpływach politycznych, z którą PZPR musiała się liczyć⁴⁸.

Sytuację w zarządach oddziałowych lubelskiego ZBoWiD-u charakteryzowała obszerna notatka SB, dotycząca działalności w ZBoWiD-zie – używając nomenklatury komunistycznej – „elementów reakcyjnych”. Głównie zwrócono uwagę na skład środowiskowy zarządów oddziałowych ZBoWiD-u, wskazywano na formy działalności partyzantów z AK–WiN. We wstępie informacji SB, która charakteryzowała prawie roczny okres działalności lubelskiej organizacji kombatanckiej, stwierdzono:

Ożywiona działalność ludzi o reakcyjnym obliczu politycznym pod płaszczykiem ZBoWiD zaczęła się po VIII Plenum [KC] PZPR. Od tego czasu na terenie całego województwa aktyw b[yl]ych reakcyjnych organizacji i band przystąpił do masowej działalności organizacyjnej. Powstawały zarządy powiatowe ZBoWiD, rejonowe, miejskie, koła itp., które w zasadzie były organizowane i opanowywane przez b[yl]ych działaczy reakcyjnego podziemia [...]. Elementy te w swojej działalności nie przebiegały w środkach, by kompromitować ideologiczne podstawy partii, aktyw partyjny i poszczególnych członków partii. Rozpoczęto na szerokim froncie, drogą kompromitacji członków partii i działaczy polityczno-społecznych, by w ten sposób obsadzić różne stanowiska przez swoich ludzi – słowem przechwytywać władzę w terenie [...]. Zdecydowana postawa elementów reakcyjnych oraz ich zdecydowana większość w ZBoWiD spowodowała odsunięcie się od tegoż Związku faktycznych działaczy ZBoWiD tak, że na większości powiatów organizacja ta stała się typową organizacją winowską [...]⁴⁹.

Formy działalności poszczególnych zarządów ZBoWiD-u zostały przedstawione w sześciu punktach opracowanych przez oficera SB, we wstępach których stwierdzał:

[o]panowywanie zarządów ZBoWiD przez elementy o wrogiej przeszłości, które w pracy organizacyjnej nie kierują się instrukcjami i wytycznymi ZG ZBoWiD, lecz prowadzą swoją politykę, przyjmując do Związku ludzi o wrogim obliczu politycznym.

Zwracał on uwagę, że poszczególne zarządy zostały opanowane przez żołnierzy AK i WiN-u. Kombatancki, którzy w wyniku zjazdów weszli do zarządów, w swojej działalności – jak oceniał oficer MSW – podważali kierowniczą funk-

⁴⁸ *Ibid.*, k. 25.

⁴⁹ AIPN BU sygn. 01355/175. Informacja dot[ycząca] wrogiej działalności w ZBoWiD na terenie tutt[egoż] województwa przez elementy o reakcyjnym obliczu politycznym, k. 81.

cję i rolę PZPR w życiu społeczno-politycznym PRL. Celem tych działań miało być, jak to określił „oderwanie partii od mas”. Nowo wybrani działacze Związku mieli „kompromitować członków partii i ludzi im niewygodnych”, nowy przewodniczący Związku upominał się zaś o wdowy i sieroty. Chciał, aby zostały one wpisane w ewidencję członkowską Związku, w celu usprawnienia udzielenia im pomocy⁵⁰.

Według ocen SB, metody i taktyka polityczna, którą uprawiali kombatan-ci o proveniencji winowskiej na „bazie ZBoWiD”, ulegała przeobrażeniom. Po 1956 r. środowiska te swoją działalność uprawiały legalnie, w formie oficjalnych zebrań organizowanych przez ZBoWiD. Ta forma działalności ulegała w okresie późniejszym modyfikacjom, przeobrażając się w „ciche porozumienie – zmo-wę” kombatan-tów, w której ramach dążyli do obejmowania prestiżowych stano-wisk na terenie województwa, np. w różnych przedsiębiorstwach państwowych, i z nich czerpali pieniądze na swoją działalność⁵¹.

W obszernej notatce, która została przygotowana przez lubelską bezpiekę, dokładnie scharakteryzowano funkcjonowanie poszczególnych zarządów oddzia-łowych. Nowy ZW ZBoWiD-u został wybrany na zjeździe kombatan-tów, który odbył się 11 XI 1956 r.⁵² Do zarządu wszedł m.in. Władysław Zdunek, partyzant z AL, który objął funkcję sekretarza ZW, jak się później okazało kontrowersyjny członek Związku.

Władysław Zdunek urodził się 6 lipca 1903 r. we wsi Podlodówek, w powiecie lubartowskim, w rodzinie chłopskiej. Podczas rządów autorytar-nych J. Piłsudskiego był sądzony za przynależność do KPP, do której wstąpił w 1926 roku. Podjął również pracę w Niezależnej Partii Chłopskiej (będącej wiej-

⁵⁰ *Ibid.*, k. 82, 83. Oficer SB oceniał następująco kierunki działalności członków podziemia antykomunistycznego w ZBoWiD: „[...] Główny atak reakcji wszystkich zebrań uplasowanej w ZBoWiD-zie [zmierza] w kierunku podważania kierowniczej roli partii w życiu społecznym, politycznym i gospodarczym, pragnąc w ten sposób oderwać partię od mas. W tym celu w oszczerczy sposób wykorzystuje się błędy przeszłości, dyskredytuje się cały dwunastoletni dorobek partii i władzy ludowej w Polsce [...]. Reakcyjne elementy w Związku prowadzą systematyczną walkę dla przechwycenia różnych stanowisk w terenie. Nie przebiegają oni [byli członkowie AK–WiN – przyp. Ł. B.] w środkach, by kompromitować członków partii i ludzi im niewygodnych [...]. Przyjmowanie na honorowych członków zarządu Związku b[yłych] działaczy reakcyjnych [organizacji] zamieszkałych w różnych miastach kraju oraz stosowany już od dawna system wzajemnego kontaktowania się tegoż elementu daje im możliwości na zebraniach wymiany poglądów, oceny sytuacji na poszczególnych terenach kraju i uzgadnianie linii działania na przyszłość [...]”. Por. *ibidem*.

⁵¹ *Ibidem*.

⁵² W skład zarządu wchodził następujący partyzanci: Jan Wyderkowski, Jan Jabłoński, Artur Wiślicz, Aleksander Sowa, Czesław Grochowalski, Władysław Zdunek, Jan Litko, Janina Kowalska, Stanisław Łozowski, Wacław Drozd, Franciszek Kuszyk, Edward Dubel, Andrzej Flis, Michał Denkwicz, Jan Zieliński i Franciszek Król. Por. APL, ZBoWiD ZW, sygn. 87. Protokół z woje-wódzkiego zjazdu ZBoWiD odbytego w dniu 11 XI 1956 r., k. 114.

ską przybudówką KPP) w Miechowie jako partyjny organizator koła. Pracę polityczną Zdunek łączył z działalnością w samorządach. Został wybrany radnym gminy i rady powiatowej, m.in. gminy Rudno i Miechów. Podczas swojej pracy został oskarżony o działalność antyreligijną, za którą skazano go na półtora roku więzienia. Zdunek wyrok ten odbył w więzieniu na Zamku Lubelskim w latach 1928–1929. Po wyjściu z więzienia został zatrudniony jako korektor w redakcji pisma „Samopomoc Chłopska” u posła Czesława Wójtowicza. Po kilku miesiącach pracy, na przełomie lat 1929/1930, został powołany przez Zarząd Główny Samopomocy Chłopskiej na instruktora wojewódzkiego, a później – centralnego zarządu tejże partii. W 1930 r. Zdunek objął funkcję sekretarza Głównego Zarządu Młodzieży Związku Lewicy Chłopskiej „Samopomoc”. Po VIII Plenum KC PZPR w 1956 r. Zdunkowi przywrócono członkostwo partyjne i w tym samym roku objął funkcję sekretarza ZW ZBoWiD w Lublinie. Pracując w Związku, Zdunek zaczął wprowadzać do niego ludzi, którzy mieli występować przeciwko systemowi komunistycznemu. Utrzymywał również kontakty z ludźmi, którzy działali w podziemiu⁵³.

Jak donosiła SB, W. Zdunek, pomimo że znał dyrektywy ZG ZBoWiD w sprawie przyjmowania do Związku ludzi tylko i wyłącznie zrehabilitowanych, prowadził własną politykę w organizacji dotyczącą przyjmowania nowych osób. W. Zdunek miał utrzymywać liczne kontakty z byłymi członkami podziemia antykomunistycznego, np. ze Stefanem Kwaśniewskim, Zenonem Jachymkiem z Tomaszowa Lubelskiego i Marianem Gołębiewskim⁵⁴.

Logiczne jest, że sekretarz ZW, z powodu pełnionej funkcji, spotykał się z różnymi członkami ZBoWiD-u o rozmaitej przynależności z okresu okupacji niemieckiej, w tym z byłymi członkami AK. SB takie kontakty traktowała automatycznie jako formę występowania przeciwko „władzy ludowej”. W efekcie Władysław Zdunek, jako działacz KW PZPR i ZBoWiD-u, był inwigilowany i rozpracowywany przez SB. Jego działalność w ZBoWiD-zie została oceniona następująco:

[...] Zamiast umacniania jedności partii i więzi z masami, do czego wzywało VIII i IX Plenum, współpracował z ludźmi, którzy z bronią w ręku walczyli przeciwko władzy ludowej i byli za

⁵³ Ł. Bednarski, *Służba Bezpieczeństwa i Komitet*, s. 115. Sprawa Władysława Zdunka była monitorowana przez SB w drugiej połowie lat siedemdziesiątych. Nadano jej kryptonim Zdun. Podstawą do objęcia kontrolą Zdunka były materiały operacyjne, z których wynikało, że Zdunek reprezentował odmienną postawę polityczną w stosunku do rządu PRL, jak również utrzymywał bliskie kontakty z Marianem Gołębiewskim. W stosunku do Zdunka organa bezpieczeństwa skierowały główny wysiłek na nadzorowanie kontaktów z innymi osobami. Por. AIPN Lu 014/488, t. 4. Meldunek operacyjny. Kwestionariusz ewidencyjny krypt[onim] „Zdun”. Zaczęto dn. 27 VI 1974, zakończono 17 XI 1976 r., k. 6–7.

⁵⁴ Por. AIPN BU sygn. 01355/175. Informacja dot[ycząca] wrogiej działalności w ZBoWiD na terenie tut[ejszego] województwa przez elementy o reakcyjnym obliczu politycznym, k. 84.

to karani wyrokami sądowymi, jak np. „Wiktor” [Zenon] Jachymek z Tomaszowa [Lubelskiego], [Marian] Gołębiewski i [Stefan] Kwaśniewski z Hrubieszowa i inni. Opierał się na nich i ich opinii, starając się podważać autorytet partii [...]”⁵⁵.

Członkowie ZW domagali się usunięcia ze stanowiska sekretarza W. Zdunka, lecz było to utrudniane. Jego politykę prowadzoną w ZBoWiD – jak donosili TW wywodzący się ze środowiska winowskiego – popierali m.in. M. Gołębiewski i Stefan Kwaśniewski. Władysław Zdunek poparcie zyskał zapewne dlatego, iż opowiadał się za przyjmowaniem do ZBoWiD-u byłych członków WiN-u. W swoich wypowiedziach Władysław Zdunek miał wielokrotnie wypowiadać się negatywnie o ZSRR i PZPR. Zdunek krytycznie oceniał również represje, które dotknęły żołnierzy AK. Jak donosiła agentura, miał powiedzieć, że „niesłusznie zostali zamknięci dowódcy organizacji AK– SZ i powywożeni do ZSRR”⁵⁶.

Stosunek Władysława Zdunka do członków lubelskiego KW PZPR przybliża notatka sporządzona przez oficera SB. W dniu 10 V 1957 r., najprawdopodobniej jeden z kombatanów, załatwiający formalności przyjęcia do ZBoWiD-u, był świadkiem rozmowy, która dotyczyła przyjmowania nowych członków do Związku. W dyskusji W. Zdunek krytycznie oceniał samo kierownictwo KW PZPR w Lublinie. Z notatki wynika, że W. Zdunek popierał dążenia do rehabilitacji niektórych członków ZBoWiD-u, m.in. Bolesława Kukielki, partyzanta ziemi krasnostawskiej. Sekretarz Związku miał zabrać głos w jego sprawie na jednej z porad kierownictwa KW PZPR, zarzuty skierowane przeciwko B. Kukielce uznawał zaś za „niesłuszne i bez znaczenia, gdyż Komitet Wojewódzki PZPR czerpie dane z byłego UB”.

Zarzuty, które były skierowane przeciwko B. Kukielce, zostały przesłane W. Zdunkowi przez KW PZPR. W czasie rozmowy W. Zdunek cytował je i oceniał: „pierwszy [zarzut] lipa, drugi – bzdura”. Skrytykował on również Władysława Kozdrę, który miał skłócać członków ZBoWiD-u, Stanisława Szota zaś, członka KW, miał określić następująco: „ten nasz trąba jest bez żadnego znaczenia”⁵⁷.

Kontrowersyjny sekretarz ZBoWiD-u nie zgadzał się również z dyrektywami ZG ZBoWiD-u odnoszącymi się do przyjmowania nowych członków w szeregi

⁵⁵ *Ibid.*, k. 84.

⁵⁶ *Ibid.*, k. 84. Oceniając działalność Władysława Zdunka, oficer SB odnotował: „Cała działalność Zdunka wskazuje na to, że znalazł się on w obozie wroga i przynosi poważne szkody polityczne, gdyż znanym był na województwie jako działacz partyjny. Należy nadmienić, że Zdunek ma poparcie w swej działalności przez wiceprzewodniczącego Zarządu Okręgu ZBoWiD w Lublinie [Artura] Wiślicza i [Czesława] Grochowalskiego oraz innych członków Związku [którzy w] szczególności popierają jego reakcyjne elementy z zarządów powiatowych i rejonowych ZBoWiD [...]” Por. *ibid.*, k. 85.

⁵⁷ AIPN Lu sygn. 014/488 t. 2. Notatka służbowa. St[arszy] Ofic[er] Wydz[iału] III KW MO por. Eugeniusz Makuch, k. 39.

Związku. Jak donosił informator ps. Technik, na zebraniu zarządu W. Zdunek nie zgadzał się z punktem instrukcji weryfikacyjnej, który nie zezwalał na przyjmowanie do Związku byłych członków WiN-u i NSZ. Na jego wniosek opracowano uchwałę, która w swej treści krytykowała ten punkt instrukcji i została wysłana do Warszawy. Inni członkowie zarządu (z GL-u, AL-u i PZPR) podejmowali kroki, które przyczynić się miały do usunięcia W. Zdunka ze stanowiska sekretarza. Było to jednak utrudnione, ponieważ sekretarz miał poparcie – jak wynika z donosu – byłych członków „podziemia”⁵⁸.

Jaką rolę polityczną po Październiku 1956 r. miał odgrywać lubelski ZBoWiD według W. Zdunka, najdobitniej obrazuje donos TW ps. Mróz, który poznał W. Zdunka w czasie jego wizyty w lubelskich zakładach przemysłowych w grudniu 1956 r., czyli już po burzliwych wydarzeniach październikowych. Był on świadkiem rozmowy, która toczyła się między Stefanem Wójtowiczem (pracownikiem zakładów) a W. Zdunkiem. Rozmowa dotyczyła pozycji politycznej i roli, jaką winien odgrywać ZBoWiD po 1956 r. W. Zdunek w rozmowie wyraził opinię na temat roli i działalności ZBoWiD-u po 1956 roku. Sekretarz Związku zwracał uwagę, że w okresie stalinowskim Związek był „organizacją satelicką w stosunku do PZPR”, na skutek działań partii zaś „związek stał się organizacją obumierającą”. Po 1956 r. ZBoWiD – według W. Zdunka – winien stać się organizacją, która „powinna stanowić siłę przeciwstawną w stosunku do likwidatorskich zapędów PZPR, a poza tym powinna stać się nową siłą polityczną, która by równoważyła siły wpływów politycznych na społeczeństwo i skierowałyby zainteresowanie społeczeństwa w kierunku odrodzenia ruchu patriotycznego, w celu przeciwstawienia się siłom patriotycznym i obconarodowym reprezentowanym przez PZPR”⁵⁹.

⁵⁸ AIPN Lu 014/488 cz. 2. Notatka służbowa z odbytego spotkania z inf[ormatorem] ps. Technik, Ofic[er] oper[acyjny] Wydziału III KW MO w Lublinie, por. H. Król, Lublin 17 IX 1957 r., k. 40. O przychylnym nastawieniu W. Zdunka do byłych członków podziemia antykomunistycznego donosił informator ps. Technik również w listopadzie 1957 roku. Na wstępie stwierdzał: „[...] Jak zorientowałem się, cały rej w wojewódzkim ZBoWiD wodzi [Władysław] Zdunek, który był sekretarzem. Na zebraniach zarządu byłem świadkiem, że występował z propozycją wciągnięcia do ZBoWiD [ludzi], którzy walczyli czynnie z okupantem, nie zwracając uwagi na przynależność ich [głównie chodzi o byłych członków WiN i NSZ] [...]”; Na scharakteryzowanym przez TW „Technik” posiedzeniu, W. Zdunek miał wychwalać ZBoWiD i rolę polityczną jego członków, stwierdzając, że „ZBoWiD jest organizacją bardzo potężną, składającą się z ludzi, którzy walczyli oczywiście o wolność i demokrację i ci ludzie powinni być alfą i omegą w Polsce, i nawet nie powinni ulegać partii [...]”. Por. AIPN Lu sygn. 014/488 cz. 2. Doniesienie informatora ps. Technik, Lublin 23 XI 1957 r., k. 47.

⁵⁹ AIPN Lu sygn. 014/488 cz. 2. Doniesienie agenturalne dotyczące Stefana Wójtowicza i [Władysława] Zdunka, „Źródło”, „Mróz”, Lublin 11 XII 1957 r., k. 48. S. Wójtowicz w rozmowie z TW ps. Mróz powiedział, że W. Zdunek rozpoczął walkę z członkami KW PZPR, określając ich „hołotą z KW”, a w walce tej zbawidowcy mieli czynnie uczestniczyć. TW ps. Mróz oceniał Władysława Zdunka następująco: „ob[ywatel] [Władysław] Zdunek, członek ZBoWiD oceniany jest

O odmiennej wizji funkcjonowania Związku, jaką postulował Zdunek, pisała również Joanna Wawrzyniak, której ustalenia potwierdzają informacje i donosy zbierane na temat Zdunka przez lubelską SB. Jak pisze Wawrzyniak:

Zdunek stawiał wniosek o przyjęcie do ZBoWiD tych wywiezionych jako bojowników ruchu oporu. Domagał się weryfikacji i rehabilitacji akowców, postulując, aby odróżnić, kto szedł do lasu dobrowolnie, a kto był do tego zmuszony [...]. Zdunek odrzucał lansowaną przez ZG koncepcję powołania komisji środowiskowych [...], w zamian proponował mobilizacyjną formułę „ruchu” opartą na uczestnikach konspiracji w kraju. Proponował pozyskanie do Związku jak największej ilości ludzi [...]⁶⁰.

Po ogólnej ocenie sytuacji, jaka zaistniała po 1956 r., w ZO ZBoWiD oficer SB przeszedł do szczegółowej analizy sytuacji w zarządach oddziałowych, ze szczególnym uwzględnieniem ich obsady personalnej. Organa bezpieczeństwa monitorowały sytuację w zarządach ZBoWiD w: Hrubieszowie, Lubartowie, Kraśnymstawie, Puławach, Tomaszowie Lubelskim, Kraśniku, Chełmie i Zamościu.

Przy hrubieszowskim zarządzie ZBoWiD został zatrudniony prawnik, który pomagał chłopom pisać podania o przydział ziemi. Jak odnotował oficer SB, „na pozór wydaje się, że nic złego w tym wszystkim nie ma i gdy dodać to, że w ostatnim czasie przewodniczący oddziału w Hrubieszowie [Stefan] Kwaśniewski podkreśla i uznaje przodownictwo partii w budowie socjalizmu w Polsce [...]”⁶¹. Jednak sytuacja w powiecie, w świetle donosów TW ps. Grab przedstawiała się inaczej. Przewodniczący rejonowego zarządu ZBoWiD w Grabowcu miał powiedzieć, że „trzeba robić wszystko, co jest możliwe, by kompromitować członków partii, usuwać ich z zajmowanych stanowisk i na ich miejsce kierować swoich ludzi [...]”⁶².

Przytoczony fragment z donosu TW ps. Grab dowodzi, że burzliwa sytuacja, która zaistniała po 1956 r. w lubelskim ZBoWiD-zie, a wraz z nią próby opanowania KW PZPR w Lublinie przez członków ZBoWiD-u miały miejsce również na szczeblu powiatowym. Kombatanci (głównie AK–WiN) skupili się nie tylko na przypominaniu o roli, jaką odegrali w okresie okupacji niemieckiej i w „podziemiu”, lecz również podejmowali próby obsadzania stanowisk kierowniczych w Radach Narodowych i KP PZPR. Istotnym elementem działalności partyzan-

przeze mnie jako ujemny typ w stosunku do zalet charakteru. Faryzeusz w stosunku do głoszonych idei. W wystąpieniach w ścisłym gronie – antysemita, chciwy na pieniądze, sprytny, kłamliwy. Osoba jego stanowi podatny grunt na wszelkiego rodzaju ujemne wpływy, jeśli jeszcze do tego dodać działania na niego pieniędzmi. Wypowiada się ujemnie (bez podstaw) o Związku Radzickim. Czuje się pokrzywdzony odnośnie stosunku do jego osoby w czasach przedpaździernikowych”. Por. AIPN Lu sygn. 014/488 cz. 2. Notatka informacyjna, TW ps. Marcin, k. 23.

⁶⁰ J. Wawrzyniak, *ZBoWiD i pamięć...*, s. 196–197.

⁶¹ AIPN BU sygn. 01355/175. Informacja dot[ycząca] wrogiej działalności w ZBoWiD na terenie tut[ejszego] województwa [lubelskiego] przez elementy o reakcyjnym obliczu politycznym, k. 86.

⁶² *Ibidem*.

tów było również obsadzanie stanowisk „swoimi ludźmi” w różnych przedsiębiorstwach państwowych. Dzięki temu rosła pozycja i poparcie kombatanatów w społeczeństwie⁶³.

W zarządzie powiatowym ZBoWiD w Krasnymstawie najbardziej inwigilowany był Bolesław Kukielka. Urodził się on 21 listopada 1916 r. w Tarnogórze, gm. Izbica. W czasie rządów piłsudczyków związał się z ruchem ludowym – należał do Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej „Wici”, a później wstąpił do Stronnictwa Ludowego. Od momentu zajęcia ziem polskich przez hitlerowskie Niemcy, jego aktywność skierowana była głównie na działalność konspiracyjną. Pierwszym jej etapem była przynależność do konspiracyjnego SL, które działało pod kryptonimem ROCH (Ruch Organizacyjny-Chłopski). Kiedy utworzono Bataliony Chłopskie, B. Kukielka ps. Żandarm i Janusz był jednym z pierwszych organizatorów tej formacji. Między innymi jego zasługą było utworzenie ok. 20-osobowego oddziału ochotników z sąsiednich osad: Tarnogóra, Izbica i Wirkowice⁶⁴.

Jak informowała SB, B. Kukielka wraz z zarządem lubelskiego oddziału ZBoWiD stanowili grupę, która szkalowała środowisko partyjne. Wyrażali pogląd, że partia na wsi nie powinna istnieć, lecz ZSL. Wynikało to z faktu, że do zarządu oddziału ZBoWiD w Krasnymstawie należało wielu „ludowców”. Jak oceniał oficer SB, działacze zarządu „prowadzą ożywioną działalność w terenie w gronie zaufanych osób. Ostatnio są sygnały, że [Bolesław] Kukielka urabia opinię wśród znanych mu ludzi w terenie [...]. Trzeba stwierdzić, że [Bolesław] Kukielka wykorzystuje na każdym kroku błędy przeszłości i usiłuje w ten sposób podrywać autorytet partii i władzy ludowej [...]”⁶⁵.

⁶³ W kwestii działalności kombatanatów w przedsiębiorstwach państwowych oficer pisał następująco: „Z działalności zarządu oddziału i rejonowych zarządów ZBoWiD w pow[iecie] hrubieszowskim można wyciągnąć wniosek, że zmienili oni taktykę i starają się pozornie być lojalnymi wobec państwa i partii, **zdobywają placówki gospodarcze, pozyskują sobie społeczeństwo tamtejszego powiatu, by w ten sposób umocnić się na powiecie i mieć wpływy na polityczne i gospodarczo-społeczne życie tego powiatu**” [wyróżnienie Ł. B.]. Por. *ibid.*, k. 86.

⁶⁴ P. Zieliński, *Bolesław Kukielka ps. „Żandarm” i „Janusz” - ostatni partyzant ziemi krasnostawskiej*, [w:] J. Romanek (red.), *Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Krasnymstawie w latach 1944–1956*, Lublin 2008, s. 92; Zob. również: Ł. Bednarski, *Służba Bezpieczeństwa i Komitet...*, s. 122.

⁶⁵ AIPN BU sygn. 01355/175. Informacja dot[ycząca] wrogiej działalności w ZBoWiD na terenie tut[ejszego] województwa przez elementy o reakcyjnym obliczu politycznym, k. 89 i AIPN BU sygn. 01355/175. Notatka informacyjna dot[ycząca] działalności Kukielki Bolesława. Opracował Starszy Oficer Wydziału III KW MO S. Gomoła, k. 122–125; W Tomaszowie Lubelskim, w świetle dokumentów sporządzonych przez SB, również dominującą rolę uzyskali byli działacze „podziemia”. Był to m.in. Bolesław Krzeszowiec (BCh), przeciwko któremu SB prowadziła sprawę ewidencyjno-operacyjną. Członkami zarządu zostali głównie żołnierze BCh. Byli to m.in. Franciszek Bartłomowicz, były komendant obwodu BCh i Józef Wawro. Por. AIPN BU sygn. 01355/175. Informacja dot[ycząca] wrogiej działalności w ZBoWiD na terenie tut[ejszego] województwa przez

W Kraśniku zarząd został opanowany – jak to określono – przez „element NSZ–WiN-owski”. Działacze oddziału, m.in. Eugeniusz Baran – według informacji SB – próbowali zmienić skład personalny Gromadzkiej Rady Narodowej oraz komendanta MO. Mieli proponować, aby na miejsce komunistów w tych instytucjach weszli byli członkowie NSZ. Do zarządu ZBoWiD – pod naciskiem byłych członków NSZ – mieli wejść Józef Adamski i Jan Pytlak⁶⁶.

Podobna sytuacja zaistniała w pozostałych zarządach oddziałowych ZBoWiD-u. W Janowie Lubelskim miał być wybrany do zarządu ZBoWiD-u Jan Szpyt (NSZ). W Chełmie zarząd został zdominowany przez byłych członków WiN-u z ugrupowania „Młota”. Do zarządu powiatowego wszedł przedstawiciel AK, Mieczysław Raspruk. W Puławach z kolei na czele zarządu ZBoWiD-u stanął były żołnierz BCh Stefan Rodak – ps. Rola, który ścierał się z grupą R. Puchalskiego lansującą pogląd, aby do ZBoWiD-u byli przyjmowani działacze partyjni. SB do najbardziej opanowanych zarządów przez „element winowski” zaliczyła zarząd ZBoWiD-u w Biłgoraju, w którym funkcję prezesa pełnił Michał Kochmański (były oficer AK), sekretarzem zaś został były komendant rejonowy BCh Bronisław Rogowski⁶⁷.

Sytuację, jaka panowała po 1956 r. w lubelskim ZBoWiD-zie, charakteryzuje wspomniany już informator „Technik”, pełniący w Związku funkcję wiceprzewodniczącego zarządu. Z racji pełnionej funkcji doskonale wiedział, jakie realia

elementy o reakcyjnym obliczu politycznym, k. 91; Jak donosiła Powiatowa Komenda MO w Tomaszowie Lubelskim, ZBoWiD osiągnął tak mocną pozycję polityczną, że „odpowiedzialność za losy powiatu chciał przyjąć na siebie”. W związku z tym, na terenie powiatu pojawiało się wiele głosów, że nie rządzą partie polityczne (PZPR, SD, ZSL) ani Rady Narodowe, lecz ZBoWiD. Sam przewodniczący zarządu ZBoWiD Janusz Peter miał oświadczyć w rozmowie z sekretarzem z KP PZPR Lubaczów, „że związek ich nie pójdzie na współpracę z rządem, ponieważ członkowie ZBoWiD byli prześladowani przez rząd” [stalinowski – przyp. Ł. B.]. Por. AIPN BU sygn. 01355/175. Notatka informacyjna dot[ycząca] działalności byłego podziemia AK–WiN–NSZ, bandyckich i peselowskich na bazie ZBoWiD skierowana do Dyrektora Departamentu III MSW SB w Warszawie, mjr A. Mickiewicz, Lublin 17 IV 1957 r., k. 66.

⁶⁶ AIPN BU sygn. 01355/175. Informacja dot[ycząca] wrogiej działalności w ZBoWiD na terenie tut[ejszego] województwa przez elementy o reakcyjnym obliczu politycznym, k. 92.

⁶⁷ *Ibid.*, k. 93, 94. Burzliwa sytuacja panowała również w Zarządzie ZBoWiD w Zamościu, która została scharakteryzowana przez SB następująco „[...] Działalność kierownictwa tego Zarządu zmierza do wyszukania wszystkich rzekomo pokrzywdzonych czł[onków] reakcyjnych organizacji, by w ten sposób skupić ich w szeregach ZBoWiD. Podczas jednego z posiedzeń zarządu rozpatrywano sprawę nowo przyjętych czł[onków] i w czasie dyskusji zlecono, aby w jednej z rubryk umieścić represje stosowane przez władze polskie i radzieckie po wyzwoleniu [...]”. Z kolei analizując wypowiedzi poszczególnych członków Zarządu ZBoWiD SB, odnotowała wypowiedź Stanisława Książka, ps. Wyrwa, który na jednym z posiedzeń krytykował W. Gomułkę, stwierdzając: „[...] Tow[arzystwo] Gomułka zahamował dojście do dobrobytu narodowi polskiemu [...]. Na czoło życia politycznego należało wysunąć człowieka bardziej energicznego o lepszych zdolnościach organizacyjnych”. Por. *ibid.*, k. 95.

polityczne panują w ZBoWiD-zie. Na podstawie jego donosów oficer SB sporządził notatkę, w której pisał:

[...] Kierunek główny, jaki przyjął obecnie Związek, jest [to] organizacja kół w terenie i jak największa masowość. Związek chce się umocnić politycznie poprzez wciąganie jak najwięcej członków, a przez to będą respektowane jego żądania. Wyrazem tego jest wypowiedź sekretarza [Władysława] Zdunka, który po przyjeździe z obrad Zarządu Głównego ZBoWiD-u w Warszawie powiedział, że na wyżej wymienionej naradzie przyjęto uchwałę mówiącą o tym, że do ZBoWiD-u można przyjmować również członków band działających w Polsce po wyzwoleniu, jeżeli ujawnili się ze swojej działalności. Niektórzy członkowie Zarządu Wojewódzkiego, jak np. [Artur] Wiślicz, członek AK /obecnie wykluczony z Zarządu/ stawiał na zebraniu organizacyjnym ZBoWiD-u w Zamościu wyżej wymieniony Związek ponad partię i władzę ludową – mówił, że ZBoWiD winien nadawać kierunek życiu politycznemu i gospodarczemu na swoim terenie [...] ⁶⁸.

Po 1956 r. ZBoWiD aktywnie uczestniczył w organizowanych imprezach masowych. W okresie stalinowskim działalność lubelskiej organizacji sprowadzała się tylko i wyłącznie do działalności propagandowej. Sytuacja ta uległa zmianie po „odnowie” Związku. ZBoWiD aktywnie uczestniczył w przygotowaniach i obchodach Święta 1 Maja⁶⁹. Po 1956 r. wiece organizowane przez ZBoWiD były monitorowane przez lubelską SB⁷⁰.

ZBoWiD został zaangażowany w obchody Międzynarodowego Dnia Ruchu Oporu, który był obchodzony w 1957 roku. Uroczystości zorganizowano w dieście powiatach, a uczestniczyła w nich głównie młodzież szkolna. Jak relacjonowała SB, w uroczystościach miało uczestniczyć 800 osób, po przejściu na plac zamkowy liczba ta zaś stopnić miała do 300⁷¹. Najbardziej burzliwy przebieg miały wystąpienia kombatanów w powiecie hrubieszowskim, gdzie odnotowano „wrogie wystąpienia” o charakterze antypartyjnym⁷².

W Hrubieszowie ZBoWiD, w ramach obchodów Międzynarodowego Ruchu Oporu, zorganizował zjazdy rejonowe w miejscowościach Mircze i Trzeszczany. W meldunku oficer Artur Mickiewicz odnotował wiele wystąpień krytykujących okres stalinowski i byłej UB. Na zjeździe ZBoWiD w miejscowości Mircze uczestniczył m.in. Stefan Kwaśniewski oraz Piotr Kojro (AK), referat zaś został

⁶⁸ AIPN BU sygn. 01355/175. Notatka służbowa z odbytego spotkania z inf[ormatorem] ps. Technik, Lublin dnia 29 III 1957 r., k. 51.

⁶⁹ Zob. szerzej: I. Main, *Trudne świętowanie. Konflikty wokół obchodów świąt państwowych i kościelnych w Lublinie (1984–1989)*, Warszawa 2004, s. 127–128.

⁷⁰ Szerzej na temat działalności lubelskiego ZBoWiD-u w okresie stalinowskim: zob. Ł. Bednarski, *Lubelski Związek Bojowników o Wolność i Demokrację w okresie stalinowskim 1949–1953*, [w:] R. Litwiński (red.) „Rocznik Lubelski”, t. XXXVII, Lublin 2011, s. 183–206.

⁷¹ W obchodach na terenie powiatów liczba uczestników wahała się od 20 do 200 osób.

⁷² AIPN BU sygn. 01355/175. Meldunek SB skierowany do Dyrektora Departamentu III MSW w Warszawie, mjr A. Mickiewicz, Lublin 17 IV 1957 r., k. 57.

wyłoszony przez Jana Wojaka, który poddał krytyce system stalinowski. W podobnym tonie wypowiadał się Stefan Kwaśniewski, który stwierdził, że „obecnie należy mówić otwarcie i szczerze, że nikt już nie będzie prześladowany, gdyż szpicle UB nie będą już chodzić i podsłuchiwać [...]. My teraz jesteśmy silni i zorganizowani, potrafilśmy się rozprawiać ze [Stanisławem] Radkiewiczem i grupą natolińską, a teraz tym bardziej jesteśmy gotowi stanąć do walki, ponieważ jesteśmy razem [...]”⁷³.

Najciekawszym momentem wystąpienia S. Kwaśniewskiego było wyjaśnienie sprawy byłego żołnierza AK–WiN Ignacego Dorosza, który przez ZBoWiD został oddelegowany do UB/MO w celu infiltracji tych instytucji:

[...] nie należy brać pod uwagę służby Dorosza w MO, gdyż organizacja miała za zadanie kierować swoich ludzi do MO i UB, by wiedzieć, co myślą tam o członkach AK, dając przykład, że w [b]yłym MBP organizacja AK miała 15 oficerów [...]”⁷⁴.

Imponującą liczbę uczestników – bo aż 3000 – zebrały w 1957 r. obchody bitwy pod Krężnicą Okrągłą z 1944 roku.⁷⁵ W uroczystościach uczestniczyli przedstawiciele ZW ZBoWiD oraz Polonii Amerykańskiej. Ksiądz w swoim przemówieniu podkreślał bohaterskość żołnierzy AK, którzy walczyli poza granicami Polski. Słowa uznania w stronę żołnierzy AK skierował również sekretarz ZBoWiD-u Czesław Grochowalski⁷⁶.

Sytuację polityczną w lubelskim ZBoWiD-zie po 1956 r. opisywała „Trybuna Ludu” – organ KC PZPR. W numerze z dnia 26 VI 1957 r., w artykule pod tytułem *O sprawach lubelskiego ZBoWiD-u*, we wstępie stwierdzono:

[...] wśród nowych twórczych elementów „październikowej” polityki partii niepośrednie miejsce zajmuje ustalenie właściwego stosunku do członków ruchu oporu, zwłaszcza byłych członków AK i BCh. Nie rehabilitując oczywiście linii politycznej tych organizacji i ich sztabów – partia stara się sprawiedliwie ocenić patriotyzm i wysiłek bojowy wielotysięcznej rzeszy partyzantów.

⁷³ *Ibidem*. Krytyczne wypowiedzi odnoszące się do systemu stalinowskiego padały na każdym zjeździe powiatowym, który był organizowany przez lubelskich kombatanów po 1956 r. Domagano się rozliczeń wobec ludzi związanych z systemem tzw. „kultu jednostki” i zmiany elity kierowniczej zasiadającej w KW PZPR, która ten system tworzyła.

⁷⁴ *Ibid.*, k. 58. Poza słowami S. Kwaśniewskiego w czasie uroczystości padało wiele głosów ze środowisk byłych żołnierzy AK–WiN, którzy dyskredytowali organa MO i UB.

⁷⁵ Akcja pod Krężnicą Okrągłą z 24 maja 1944 r., w której oddział majora Hieronima Dekutowskiego „Zapory” zaatakował kolumnę transportową złożoną z 15 samochodów niemieckich, wypełnionych żołnierzami Wehrmachtu, esesmanami i żandarmerią. Tylko części niemieckiej kolumny udało się wycofać. Na temat Hieronima Dekutowskiego „Zapory” zob. szerzej: I. Caban, *Ludzie lubelskiego okręgu AK*, Lublin 1995, s. 40–42 i E. Kurek, *Zaporczycy 1943–1949*, Lublin 1995, *passim*.

⁷⁶ AIPN BU sygn. 01355/175. Meldunek SB skierowany do Naczelnika Wydziału I Departamentu III MSW w Warszawie, mjr B. Dudek, Lublin 24 V 1957 r., k. 78, 79.

Odrzucenie przez partię sekciarskiej praktyki uprzedzeń, niechęci i nieufności do członków BCh i AK stworzyło klimat sprzyjający wymazaniu z pamięci wzajemnych nieraz krzywd i uraz [...] ⁷⁷.

Przytoczony fragment artykułu obrazuje, jaką postawę przyjęły elity władzy PZPR wobec byłych członków organizacji działających w czasie i po II wojnie światowej. Polityka ta była dwubiegunowa. Czytelnik z lektury prasy mógł wywnioskować, że tzw. „władza ludowa” rzeczywiście była przychylna żołnierzom AK, lecz *de facto* środowiska te były traktowane nieufnie i stały się przedmiotem wzmożonej inwigilacji.

W podtytule artykułu *Odnova i od nowa* pisano o zauważalnym ożywieniu ZBoWiD-u w województwie, aczkolwiek zwracano uwagę na sytuację w poszczególnych zarządach oddziałowych w powiatach ⁷⁸, do których wstępowali ludzie, którzy w swojej działalności skupiali się na dyskredytowaniu działaczy partyjnych. Autor artykułu zwracał uwagę, że takich osób nie było zbyt dużo:

[...] nie ma takich osób zbyt wielu, stanowczo więcej jest uczciwych AK-owców i BCh-owców, którzy rzetelnie pragną pracować dla Polski Ludowej [...] ⁷⁹.

Podsumowaniem przemian, które zaszły w lubelskim ZBoWiD-zie była wojewódzka konferencja sprawozdawcza zorganizowana w dniu 7 XII 1957 roku. W zebraniu uczestniczyło około 90 osób – głównie byli to członkowie ZO, prezesi i sekretarze zarządów oddziałowych, członkowie komisji weryfikacyjnych i rewizyjnych, jak i sądu koleżeńkiego. W konferencji uczestniczył również przedstawiciel ZG ZBoWiD Stanisław Gołębiowski.

⁷⁷ „Trybuna Ludu”, 25 VI 1957 r., s. 3. W dalszej części artykułu apelowano do byłych członków podziemia antykomunistycznego, aby ujawniali się: „[...] władza ludowa zwraca się do tych wszystkich, którzy po wyzwoleniu – przeważnie pod wpływem wrogiej propagandy – występowali przeciwko nowemu ustrojowi, a teraz zrozumieli swoją winę i chcą uczciwie pracować. Wychodząc ze słusznego założenia, że dla kraju potrzebne są wszystkie serca, umysły i ręce obywateli – **władza ludowa uważa, że trzeba skończyć z rozpamiętywaniem w nieskończoność dawnych sporów i konfliktów, bo to nie przyniesie korzyści ani Polsce, ani ludziom** [wyróżnienie w oryginale – Ł. B.] [...]”. Por. *ibidem*.

⁷⁸ Do takich powiatów zaliczono: Hrubieszów, Bychawę, Kraśnik, Lubartów, Tomaszów.

⁷⁹ *Ibidem*. Na łamach czasopisma partyjnego przeanalizowano również działalność ZW ZBoWiD. Kierownictwu Związku m.in. W. Zdunkowi, Edwardowi Dublowi i Franciszkowi Królowi zarzucono, że chcieli wykorzystać sytuację, która zaistniała po Październiku i wykorzystując byłych członków „podziemia”, dążyli do wejścia w ścisłe kierownictwo ZBoWiD-u, co osiągnęli. W organie partyjnym pisano również o zjazdach powiatowych organizowanych przez ZBoWiD, w których głównie uczestniczyli członkowie podziemia: „[...] W powiatach, gdzie osobiście przygotowywali zjazdy [Władysław Zdunek, Edward Dubel, Franciszek Król] powiatowe ZBoWiD – w poważnym stopniu bazowali oni właśnie na ludziach znanych z działalności terrorystycznej po wyzwoleniu. Doszło nawet do publicznego wysunięcia prowokacyjnej propozycji, by w kwestionariuszu pod zaszczytną rubryką „represje” wpisywać kary wymierzone przez władzę za udział w bandach [...]”. Por. „Trybuna Ludu”, 25 VI 1957 r., s. 3.

Przedstawiciel ZG ZBoWiD zreferował dorobek odrodzonego Związku. Mówił o sytuacji, która zaistniała po 1956 r. w poszczególnych zarządach oddziałowych zdominowanych przez byłych członków WiN-u⁸⁰. Proponował, aby ZBoWiD był jedną organizacją, która nie tworzy podziałów na AK, AL, BCh:

[...] Trzeba skończyć z tym podziałem na AK, AL, BCh itp. Wprawdzie w ogólnych zarysach sprawy te są jasne i nie ma antagonizmu, lecz są też wypadki, gdzie tworzą się koła, kołeczka. Do rozproszkowania takiego nie wolno nam nigdy dopuścić [...] ⁸¹.

Paweł Dąbek – ówczesny prezes lubelskiego ZBoWiD-u – zaprezentował roczny dorobek organizacji, po czym odniósł się do sytuacji zaistniałej w poszczególnych zarządach powiatowych ZBoWiD. Mówił o „wrogich elementach”, które w swoich wypowiedziach głosiły „hasła antyradzieckie”⁸² i zarazem krytykował pracę ZO. Oskarżał skład kierowniczy o to, że wielu kombatanatów „odżegnuje” się od ZBoWiD-u, ponieważ ZO niedostatecznie utrzymywał kontakty z zarządami ZBoWiD-u, które funkcjonowały w powiatach⁸³.

Kombatanci uczestniczący w obradach podjęli uchwałę, w której zwrócono uwagę głównie na przestrzeganie instrukcji weryfikacyjnej z 1957 r., jak również określono cele, charakter i zadania Związku. Nazywali go „organizacją patriotów”, w której nie ma miejsca dla „karierowiczów, intrygantów i wichrzycieli wszelkiego typu”. Konferencja poparła również zmiany, które zaszły w kierownictwie ZO, jak i w powiatach⁸⁴.

⁸⁰ APL, ZBoWiD ZW, sygn. 234. Protokół z wojewódzkiej konferencji sprawozdawczej odbytej w dniu 7 XII 1957 r., k. 128; Co do byłych członków WiN-u i NSZ-u S. Gołębiowski zajął następujące stanowisko: „[...] Nie ma miejsca w Związku dla tych, którzy strzelali do budowniczych Polski Ludowej, dla NSZ, którzy mordowali partyzantów ZSRR, lewicy i Żydów. Były wprawdzie starania reaktywowania WiN. ZBoWiD odżegnuje się od nich. Plenum ZG zobowiązuje oddziały do czuwania nad czystością organizacji [...]”. Por. *ibid.*, k. 129.

⁸¹ *Ibid.*, k. 129; W dalszej części swojej wypowiedzi prelegent zwrócił uwagę na socjalny aspekt działalności organizacji „[...] ZG [ZBoWiD] czyni starania o zwiększenie opieki nad członkami ZBoWiD, stara się o tzw. kartę zbawidowca, wliczanie okresu walk partyzanckich i pobytu w obozach do wliczania do lat pracy [...]”. Organizacja będzie dążyła do udzielania potrzebującym członkom jak najdalej idącej pomocy i samopomocy [...]. Por. *ibid.*, k. 130.

⁸² P. Dąbek, charakteryzując sytuację w lubelskim ZBoWiD-zie po 1956 r., stwierdził: „[...] W ZBoWiD obok trzonu ludzi mających na uwadze dobro ojczyzny znalazły się elementy wrogie, między innymi głoszące hasła antyradzieckie, a przecież wiadomo, że ZSRR jest gwarancją naszej suwerenności i nie może być miejsca w naszych szeregach dla wroga Polski Ludowej, zdrajców, bratobójców itp. Musimy usunąć poza nawias wszystkich antysocjalistów. Nie zniesiemy warcholskich jednostek występujących przeciw PZPR, przeciw sojuszowi z ZSRR [...]”. Por. *ibid.*, k. 130.

⁸³ *Ibidem.* W dalszej części konferencji kombatanci dyskutowali głównie o zmianie politycznej po 1956 r., w szczególności o roli AK. W dyskusji nie pomijano również sytuacji wdów i sierot. Piotr Kojro, żołnierz AK, zwracał uwagę na pozycję akowców po 1956 r. „[...] Dziś patrzemy inaczej na AK niż kiedyś. Czy w takich warunkach nie można było błędzić? Ale ci ludzie [żołnierze AK] chcą żyć, chcą pracować [...]”. Por. *ibid.*, k. 133.

⁸⁴ APL, ZBoWiD ZW, sygn. 234. Uchwała Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczej

Uczestnicy konferencji postulowali również, aby wystąpić do KW PZPR, ZSL z wnioskiem, aby partie te informowały i promowały w województwie wstępowanie do ZBoWiD-u tych, którzy posiadają uprawnienia kombatanckie.

Zaskakujący jest fakt, że w materiałach zgromadzonych w archiwach MSW nie znalazłem meldunku operacyjnego SB z przebiegu konferencji. Taka sama sytuacja odnosi się do donosów TW. Jedyną informacją dotyczącą przebiegu konferencji – która *nota bene* była dużym wydarzeniem w ZBoWiD-zie – jest informacja redakcji krajowej PAP z 11 grudnia 1957 r., w której informowano o przebiegu konferencji. W relacji PAP-u pisano m.in. o wrogim wystąpieniu byłego członka AK Piotra Kojro, który miał gloryfikować AK⁸⁵.

Wystąpienie Piotra Kojry zostało odnotowane przez redakcję PAP w dokumencie pt. *Informacja Wewnętrzna Krajowej Redakcji PAP*, którą przekazano lubelskiej SB. W informacji pisano o wystąpieniu Kojry, który ostro atakował dawny system, w szczególności były UB, w kontekście przyjmowania nowych członków do Związku:

[...] kryteria członkostwa w Związku – mówił Kojro – to sprawa wymagająca dyskusji. Jedni np. twierdzą, że nie chcą należeć do Związku, w którym są UB-owcy, inni zaś, że nie chcą być z WiN-owcami, i jedni i drudzy mają rację, bo przecież UB-owcy to też mordercy⁸⁶.

Poza tym Kojro postulował, aby dogłębnie przeanalizować wszystkie czynniki, które wpłynęły na walkę żołnierzy WiN po 1944 r. z „ustrojem socjalistycznym”:

[...] przy ocenie b[yłych] członków WiN należy głęboko rozważyć sytuację, która wpłynęła na to, że stanęli oni z bronią w rękę do walki z obecnym ustrojem oraz czy fakt przynależności do WiN ma dyskwalifikować ich w szeregach ZBoWiD⁸⁷.

ZBoWiD odbytej 7 XII 1957 r., k. 149. W uchwale stwierdzono m.in.: „[...] ZBoWiD jako organizacja patriotów nie może być i nie będzie narzędziem jednostek do rozgrywek osobistych, niemającym nic wspólnego z dobrem członków naszej organizacji i ogólnym dobrem społeczeństwa i narodu. Nie ma i nie będzie miejsca w naszej organizacji dla karierowiczów, intrygantów i wichrzycieli wszelkiego typu, którzy, pod pięknymi hasłami odnowy i naprawy Rzeczypospolitej, chcieli organizację naszą sprowadzić na tory walki z partiami politycznymi, usiłując wyłamać ją z FJN, a więc skierować ją przeciw odnowie i naprawie [...]. Izolując te wrogie i prowokatorskie elementy od wpływu na działalność związkową zarządu, powinny kontynuować prace, które mając na celu krzewienie wśród społeczeństwa patriotycznych, postępowych tradycji naszego narodu [...]”. Por. *ibid.*, k. 149–151.

⁸⁵ W sprawie Armii Krajowej Kojro miał mówić następująco: „ideologia AK jest do przyjęcia [...]. Cóż to za żołnierz byłby ze mnie, jak i z innych członków organizacji, gdybym wступując do AK, nie uznawał jej ideologii. Zgadzam się natomiast z tym, że nie do przyjęcia jest ideologia poszczególnych kierowników AK [...]”. Por. AIPN Lu sygn. 07/141 t. 1. Informacja wewnętrzna redakcji krajowej PAP, 11 XII 1957 r., k. 265.

⁸⁶ *Ibidem*.

⁸⁷ AIPN Lu sygn. 07/141 t. 1. Informacja wewnętrzna z dyskusji na konferencji wojewódzkiej ZBoWiD w Lublinie, k. 267.

Lubelszczyzna była szczególnym miejscem na mapie politycznej Polski w okresie okupacji niemieckiej – było to największe zagłębienie partyzantki – po 1944 r. zaś obszar działania podziemia antykomunistycznego. Po 1956 r. byli członkowie ruchu oporu i podziemia antykomunistycznego licznie wstępowali do ZBoWiD-u i automatycznie stawali się przedmiotem inwigilacji przez lubelską SB. Najboleśniejszym etapem działania komunistycznego aparatu represji wobec tych środowisk była współpraca – podejmowana w różnych okolicznościach – przez byłych żołnierzy AK–WiN–NSZ ze służbami PRL-u. Wielu z nich posiadało piękną biografię w czasie okupacji niemieckiej i po 1944 r., lecz w okresie PRL-u stawali się ofiarami systemu komunistycznego, współpracując z SB w charakterze .

SUMMARY

The AK (veteran) societies that were in operation in different organizations of People's Republic of Poland after 1944 were controlled by security organs. This process lasted until the period of political changes in government that took place in Poland after 1989. The main aim of the Secret Police that operated in PRL was to invigilate, neutralise and, what is more, to divide the veteran entourage. The one and only mass organisation that associated veterans was the Society of Fighters for Freedom and Democracy. The Home Army members constituted a very cohesive group in the Society so that is why, during the period of People's Republic of Poland, the security organs controlled former soldiers who had belonged to it. Up to 1956 previously mentioned tasks were carried out by the Communist Security Office as well as by the Military Information. These institutions invigilated and repressed the members of anticommunist underground movement.

An ostensible adoption of a positive stance towards Home Army soldiers associated in ZBoWiD by the elite of The Polish United Workers' Party after the Polish Thaw (after 1956 Home Army soldiers started joining the Society in large numbers) did not change the attitude towards them. It only modified the methods of harassment and invigilation. After the dissolution of the Military Information its duties were passed to Internal Military Service and Security Service. Those institutions invigilated not only the former associates of the Society of Fighters for Freedom and Democracy but also the most prominent activists of underground who belonged to the opposition movement, such as Marian Gołębiewski.

The main aim of this article is to introduce and analyse the operation of communist mechanisms of oppression towards the Society of Fighters for Freedom and Democracy as well as its invigilation of Lublin's unit and its members by the Security Service of the People's Republic of Poland. Moreover, I will try to show that the October 1956 did not change the negative attitude towards the former soldiers of anti-communist underground. Since they were included in the amnesty it only altered their situation. The so-called "people power" only intensified the monitoring of Home Army's entourage gathered in the Society of Fighters for Freedom and Democracy, especially after 1956.